Nr. 26. Poznań, czwartek 14 sierpnia 1924 r. Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

POLSKA — FINLANDJA 1:0.



Loth II. w walce z obroną Finlandji.

POLSKA — FINLANDJA 1:0.



Powitanie kapitanów z sędzią p. Zeniskiem.



Drużyna Polski wchodzi na boisko.



Reyman w matni defenzywy finlandzkiej.

Zdjęcia naszego specjalnie wysłanego fotografa

Cena 60 gr

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA SIERPIEŃ: Z. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 26. | Poznań, czwartek 14 sierpnia 1924. | Rok I.

KWESTJA ŻYDOWSKA W SPORCIE POLSKIM.

Kiedyśmy w nr. 23 w artykule „Wiedeńska Hakoah w Polsce" zwrócili uwagę na fakt wykorzystania sportu dla propagandy żydowskiej w Polsce, nie przypuszczaliśmy zupełnie, że przebieg wydarzeń we Warszawie tak dobitnie nam potwierdzi nasze zdanie. Przyjazd drużyny wiedeńskiej miał w mniejszej mierze propagandę idei sportu, chodziło tutaj więcej o propagandę żydowskiego imienia, zupełnie niepotrzebną semickim sportowcom. Dowodów mamy na to aż nadto. A więc mecze z drużynami całkiem nieznanemi w jakimś Drohobyczu, Białymstoku, Będzinie etc., drużynami, któreby nigdy nie mogły marzyć o spotkaniu podobnem, gdyby nie były drużynami żydowskiemi. Dalej idzie cały sposób reklamowania Hakoah przez gazety żydowskie. Mniej tam chodziło o wykazanie związku tej drużyny ze sportem, najgłówniejszym był argument sławnych przedstawicieli, „bohaterów" narodu żydowskiego. Stawiało się za warunek każdemu żydowi, by poszedł na mecz „swoich", by mógł się zachwycać zwycięstwem żydów nad „gojami". Przyjęcie zaś drużyny wiedeńskiej przez sfery żydowskie, jak wogóle pobyt ich w Polsce wyglądał na święto żydowskie. Przyjęcia i fest., jakich Warszawa dawno nie widziała. I w tym wspaniałym korowodzie żydowskich mąt znajdujemy nazwiska reprezentacji stolicy naszej oraz polskiego klubu „Polonia".

Czyż Wam nie wstyd Panowie? Czyż nazwiska Wasze na to daliście, by uświetnić tem program żydowski?

Mecz Polonja skończył się skandalem. Miała to być olbrzymia manifestacja imienia żydowskiego, była zaś prowokacja uczuć polskich, na którą zdrowy odłam społeczeństwa polskiego zareagować musiał. Mecze Hakoah z Polonią i z reprezentacją Warszawy się odbyły, pozostawiając żal ludzi naprawdę po polsku myślących do obu tych organizacji sportowych. Zajścia w Agrykoli niechaj będą dla Polonji przestrogą na przyszłość, a dla społeczeństwa polskiego niechaj będą powodem zrewidowania swych stosunków do żydowskiego świata sportowego.

Kwestja żydowska tyle razy wałkowana wraca jako kwestja otwarta. Okoliczności oraz ostatnie wypadki wymagają pewnego zastanowienia się. Przeciwnicy napewno wysuną jako najważniejszy swój argument zasadę apolityczności sportu. Zasada ta piękna i szlachetna tworzy ze sportu łącznik, bratający narody, naogół wrogie sobie. Lecz zasada ta musi być stosowana obustronnie. Otóż żydzi żądają jak zresztą we wszystkich dziedzinach życia społecznego, równego traktowania w życiu sportowem polskim, rezerwując dla siebie wyłącznie życie organizacji żydowskich. No cóż bowiem tworzy się różne kluby i klubiki w rodzaju Makkabi, Hakoah, Bar-Kochba, Hasmonea i t. p., kluby noszące wyraźną nazwę „Żydowski Klub sportowy"? Więc żydom wolno należeć i do klubów polskich i mieć własne kluby tylko dla siebie? A cóżby się stało, gdyby który z klubów polskich napisał w swych statutach, że żyd członkiem jego być nie może? Napewnoby się podniósł alarm na całą Polskę, że żydów uciskają, że w prawach ich ograniczają. Ale żydowski związek w Czechosłowacji karze dyskwalifikacją Makkabi z Berna, tylko dlatego, że kilku nieżydów z klubu nie wyrzuciła. To nie jest naciskiem, to jest postępowaniem prawnem i słusznem.

Otóż żydzi sami nam wskazują, jakimi drogami postępować należy. Element żydowski, tak wrogo usposobiony wobec wszystkiego, co jest polskiem, nigdy nie może być elementem twórczym w naszem życiu sportowem. Specyficzne cechy charakteru żydowskiego, jego dążność do opanowania wszelkich dziedzin życia społecznego, jego arogancja, nigdy nie zezwoli na zdrowy i potężny rozrost naszej organizacji sportowej. Energja i czas, potrzebny na łagodzenie antagonizmów rasowych, to siła twórcza stracona dla sportu polskiego. A nam tych sił tak bardzo potrzeba!

Chcąc więc uzdrowić nasze życie sportowe będziemy musieli przystąpić do załatwienia tej tak zwanej kwestji żydowskiej. Od nas, z Wielkopolski, jako jedynej dzielnicy, wolnej od nawału żydowskiego, wyjść musi apel do wszystkich polskich organizacyj sportowych, by bronili swego charakteru polskiego, by strzegli polskości sportu naszego. Jesteśmy Polakami, mamy własną, niepodległą Ojczyznę, stwórzmy własny polski świat sportowy, bez pomocy żywiołów nam obcych, a może wrogich. Skończmy ze sprowadzaniem zespołów żydowskich, zostawmy we Wiedniu Hakoah, w Bernie Makkabi. Nie pragnijmy kwestji żydowskiej, tak zresztą dla bytu naszej Ojczyzny szkodliwej, przez sprowadzanie zespołów żydowskich. Wiele jest innych dobrych drużyn zagranicą, które chętnie do nas przyjadą.

Lecz nie tylko to wystarczy, by sprawę udziału żydów w sporcie polskim ustalić. Musimy jasno określić stosunek klubów żydowskich do sportu polskiego i zasady ich egzystencji. Jeżeli się żydzi zrzeszają w kluby żydowskie, wtenczas niechaj kluby polskie składają się tylko z Polaków. Kto się sam wyodrębnia, niechaj żyje życiem własnem. Nie będziemy wtenczas mieli wewnątrz klubu swarów na tle rasowem, gdyż będziemy mieli kluby jednolite. Stosunek zaś klubów polskich do klubów żydowskich określi życie same. Tutaj więc jest wdzięczne pole działalności dla zarządów klubów polskich, by w swym zakresie pomóc do budowy silnej Ojczyzny.

W związku z tem należy także poruszyć sprawę reprezentacji naszej w sporcie. I tutaj wysuwamy żądanie, by Polskę reprezentowali Polacy. Twierdzenia, że może być inaczej, nie uznajemy. Tak jak Polska dla Polaków, dla Polski tej Polacy, i li tylko Polacy dla reprezentowania tej Polski. Chyba jako naród wielki, o świetnej tradycji pracą wytrwałą będziemy musieli dźwignąć nasz sport na pewien poziom, bez pomocy żydów! A jeżeli zajmiemy należne nam stanowisko w szeregu narodów sport uprawiających, to zajmijmy je w przeświadczeniu, że stało to się dzięki zdolności Polaków.

A zatem, dopóki żydzi sami uważają siebie za coś odrębnego, tworząc własne środowiska w rodzaju różnych Hakoah itp. porozrzucanych po całym świecie, nie widzimy potrzeby stosowania innych zasad. Wyzwólmy się przeto z pod wpływu żydów w sporcie i pracujmy nad naszym sportem polskim.

Chyba mamy dość godności własnej. **Gmin.**

TURNIEJ TENISOWY
O MISTRZOSTWO POLSKI
odbędzie się w Poznaniu od 27 b. m. na boiskach A. Z. S.

PARĘ UWAG O NURKOWANIU SPORTOWEM.

Część druga: Nurkowanie głębokie.

Obok nurkowania dystansowego t. j. na odległość — mieści się w ramach sportu pływackiego t. zw. nurkowanie głębokie, lub jak je ogólnie zagranicą nazywają nurkowanie za talerzami. Nazwa pochodzi oczywiście stąd, że przedmioty, których wyławianiem z dna zajmuje się zawodnik są rzeczywiście najczęściej talerze.

Nurkowanie głębokie poprzedzić należy szeregiem ćwiczeń przygotowawczych. Do nich należy przedewszystkiem nabycie pewnej zaprawy w wytrzymywaniu pod wodą. Ćwiczenia, które prowadzić można tak w zimie we wannie lub basenie pływackim, jak i w lecie, zacząć należy od 20 sekund, które z łatwością po miesięcznych, codziennych ćwiczeniach doprowadzić można do podwójnej ilości czasu. Drugą grupę ćwiczeń przygotowawczych stanowi wejście w wodę. Wejście w wodę ćwiczyć należy z najrozmaitszych pozycyj. A więc przez spuszczanie się po drabince basenowej, przez skok na głowę lub nogi, a co bardzo ważne przez nurkowanie z postawy pływackiej (kaczkowej, angielskie duckdiving). Przejście z postawy pływackiej wykonać można na nogi lub na głowę. Przejście na nogi wykonuje się w ten sposób, że ciało przybiera pozycję dokładnie pionową, nogi zaprzestają ruchów a ramiona szybkim ruchem składa się nad głową. Ten ruch ostatni popędza szczególnie ciało ku dołowi. Popęd ten spotęgować można jeszcze przez szybkie ruchy koliste ramion, skierowane ku górze. Zejście i wyjście z wody (odbicie z dna) ćwiczyć też można przez uwieszanie się na rękach na skoczni z twarzą zwróconą ku wodzie i nurkowanie. Przejście w nurkowanie na głowę wykonywuje się zaś w ten sposób, że głowę szybkim ruchem zgina się w karku w kierunku piersi, grzbiet skula się, a ramionami ściąga się możliwie najdalej w głąb, poruszając je następnie jakby wiosłami w kierunku od głowy. Po całkowitem zanurzeniu się dopiero stopy zaczynają wypychać wodę ku górze. Zanurzenie następuje tem szybciej, im bardziej prostopadły (w stosunku do dna) kierunek przybierze pływający. Dobry sposób polega na złamaniu ciała w chwili przejścia z postawy pływackiej w nurka. Polega to na tem, że najpierw przez odepchnięcie się rękoma od wody wynurzamy się z niej po pierś a następnie przez szybkie złamanie się w biodrach i wyrzucenie nóg w powietrze — sprawdzamy następowe zanurzenie się conajmniej do 2 metrów.

Dalsze ćwiczenia polegają na zaprawie w dreptaniu t. j. utrzymaniu się na powierzchni wody w postawie pionowej przez ruchy nóg podobne do kolarza (lepszy sposób) lub równoczesne kurczenie i prężenie ich. Ćwiczenie to konieczne jest zresztą także dla graczy w piłkę wodną, a angielscy waterpoliści n. p. dochodzą do takiej wprawy, że jak po drabince wynurzają się po biodra z wody a następnie w miarę potrzeby znowu opadają. Obok dreptania ćwiczyć też należy wynurzanie się z wody od dna przez zamknięcie rozstawionych nóg lub skurczenie ich z następującem potem wyprężeniem.

Po tym okresie przygotowawczym — przystępujemy do właściwych ćwiczeń w wyławianiu talerzy. Używać należy do tego celu talerzy blaszanych emaljowanych, modyfikując liczbę ich, rozrzucenie i głębokość. W chwili gdy ręce zajęte są wyławianiem talerzy — nogi utrzymują ciało w głębi przez kopiące ruchy ku górze. Z początku ograniczamy ilość talerzy do 1—2 tuzinów. Wskakiwać w wodę należy zawsze z tego samego miejsca (skocznia). Na dnie zataczamy koła ręką prawą i to na prawo, przerzucamy chwycone nią talerze do ręki lewej licząc je równocześnie. Rozkład talerzy na dnie należy już ustalić sobie w czasie rzucenia ich n. p. 2 prosto, 3 na lewo i t. p. Trudność ćwiczeń powiększać można przez wyławianie po kolei talerzy, oznaczonych cyframi, lub rzucanych w dwu wielkościach, rzucanych na dno w kształcie pewnej figury, przez wyławianie z zawiązanymi oczyma i t. p. Wyławiać można z dna i inne stałe przedmioty.

Zawody w nurkowaniu za talerzami posiadają pewne swoje określone reguły. I tak n. p. w pewnych państwach wolno wybierać sobie miejsce skoku lub rzucaniu talerzy losuje się nurkującego, by nie dać lepszych warunków przy korzystniejszem rozrzuceniu talerzy. Zwycięzcą pozostaje ten, który przy jednym zeskoku i zanurzeniu wyłowi największą ilość talerzy a przy dwóch takich zawodnikach rozstrzyguje krótszy czas wyławiania, który zwykle wynosi 25—40 sekund i rzadko dochodzi do jednej minuty. Talerze należy wręczyć starterowi. O ile wyłowiony talerz wyślizgnie się zawodnikowi — nie liczy się go. W czasie zawodów propagandowych, nurkują zagranicą n. p. za puszczonym do basenu karpiem.

Rekord światowy w nurkowaniu za talerzami posiada Davis Dalton, znany w latach ubiegłych pływak dystansowy, który w roku 1892 wyłowił w basenie 3 m. głębokim za jednym wejściem 74 talerzy! Pływacy polscy — zróbcie połowę tego, a będzie dobrze... Obok rekordu w nurkowaniu głębokiem należałoby u nas ustanowić regulamin dla zawodów i rekordu polskiego w nurkowaniu za talerzami.

Dr. E. Krajewski.

CZY PIŁKA NOŻNA JEST JEDNOSTRONNA?

Wiem naprzód, że większość czytelników odpowie potwierdzająco, przyczem lajkowie głównie opierają się na twierdzeniu, że zaniedbuje się grupy mięśniowe górnej części ciała. Coprawda cierpimy w Polsce wogóle na niewytłumaczoną manję uważania górnej części ciała za miarę siły; ktokolwiek chce pokazać swą siłę, z pełną dumą napina swoje bicepsy.

Temu trzeba przeciwstawić, że istnieje tylko jeden mięsień, którego hartowanie posiada olbrzymie znaczenie, a mianowicie mięsień sercowy. Wszystkie inne mięśnie odgrywają rolę drugorzędną. Wszystkie ćwiczenia powinno się w ich wartości ćwiczebnej klasyfikować według ich wpływu na mięsień sercowy, i dlatego pierwsze miejsce zajmuje bieg i wszystkie gry ruchowe, które wymagają energicznego biegu.

Spotyka się często zarzut, że bieg nie rozwija górnych partji mięśniowych. Nie trzeba tutaj zapominać, że po pierwsze przy tak intenzywnym obiegu krwi, każde, nawet najbardziej odległe części ciała, odnoszą korzyści. Silnie przebiega odżywczy strumień przez najmniejsze naczynia, zabiera materję zużytą i doprowadza soki odżywcze. Po drugie biorą wybitny udział grupy mięśniowe piersi wskutek intenzywnego odychania i mięśnie barkowe i ramieniowe wskutek mocnych ruchów rąk. O tem wiedzieli już starzy Grecy, którzy w swej książce sportowej (Philostratos, 200 l. prz. Chr.) domagają się od biegacza, aby posiadał „silne bary“ nie dla harmonji z innemi częściami ciała, lecz, aby nogi „przez wahadłowe ruchy rąk były niejako uskrzydlone“ (kap. 31 i 32).

Piłka nożna zaś jest ćwiczeniem z wszystkiemi korzyściami biegu (z wyjątkiem bramkarzy), podwojona przez zręczność, konieczną dla opanowania piłki i wymijania przeciwnika. Największa szybkość zmienia się z spokojniejszym biegiem. Raz gracz biegnie prosto do celu, raz skręca zwinnie, zwraca się na prawo, na lewo, stopuje, obraca się, jednem słowem, zmienia ciągle formę ruchu. Ta ciągła zmiana ćwiczy o wiele więcej mięśnie tułowiowe, niż zwykły bieg. Prócz tego musi gracz przystosować się błyskawicznie do wszystkich zadań gry; nie wystarczy, jak przy rzutach oszczepem, dyskiem, wiosłowaniu, nauczyć się praktycznie znanych nam z teorji form ruchu; gracz musi na zawsze nowe położenie i zadania odpowiedzieć innemi ruchami.

Jako nadzwyczajną korzyść biegu przy piłce nożnej można uważać powtarzające się w czasie gry przerwy. Dają one, w przeciwieństwie do biegów na długie dystanse, sposobność uspokojenia oddechu, wydechania szkodliwego bezwodnika węglowego i zebrania sił do dalszej walki. Oznaczona długość gry korzystnie wpływa na wyrobienie wytrzymałości. Nie ma również rozsądnego zarzutu, aby zakazać grę w piłkę nożną w szkole.

Z powyższego wynika, że fizjologiczne korzyści gry w piłkę nożną tkwią w tworzeniu siły, zwinności i wytrzymałości.

A teraz wpływ moralny. Gra opiera się na łatwych prawidłach, które umożliwiają jej płynący przebieg z jasnym celem. Piłkę trzeba wpakować w bramkę przeciwnika. Wskutek tego rozwija się u jedenastu graczy każdej partji nieustanna praca umysłowa: Co robi przeciwnik, co robią moi

towarzysze gry, co sam robię. Trzeba znaleźć miejsce i działać. Każdy moment przynosi nowe położenie i nowe zadania. Podobnie jak w akordzie każdą strunę się osobno uderza, a wszystkie razem harmonizują, tak gra wymaga zdecydowania się poszczególnego gracza w zgodzie z postawieniami współgraczy. Jak w świetle reflektora może widz odczytać szybkość decyzji u graczy. Walka tych dwu jedenastek wychowuje błyskawiczne działanie, gotowość do czynu i odwagę. Jest bowiem grą cielesną. Trzeba iść „na całego", jakkolwiek bez brutalności, raczej z opanowaniem siebie. Taką młodzież i takich mężczyzn nam bardzo potrzeba. Taki człowiek, który stoi mocno na swoich nogach, nie obawia się w życiu ani przed przełożonym, ani przed równymi. A dzielnego oparcia się na nogach, fizycznie i moralnie, tego nauczą się nasi piłkarze. A więc i moralnych korzyści jest dosyć.

Lecz jedno zastrzeżenie. Każdy gracz w piłkę nożną powinien, jak każdy inny sportowiec, uprawiać jakąś inną gałąź sportu dla zmiany, nie, aby wyrabiać wielostronność, lecz dla poprawienia wyników. Ktokolwiek chce osięgnąć w piłce nożnej osobistą wyższość, ten powinien więcej czynić, jak tylko grać w piłkę. Musi po pierwsze w czasie sezonu uprawiać ćwiczenia pomocnicze, po drugie przy końcu sezonu włożyć okres odpoczynku i po trzecie po ukończeniu przerwy aż do rozpoczęcia sezonu uprawiać inną gałąź sportu dla przygotowania się. Do ćwiczeń pomocniczych zalicza się ćwiczenia na wolnem powietrzu i biegi, do odpoczynku należy wiele snu i jak najmniej środków pobudzających, a do zmiany należy taka gałąź sportowa, która sprawia graczowi uciechę, nie jest jednakże ściśle związana z piłkę nożną.

Niech jakaś wysoka władza sportowa poprze to żądanie sportowe, określając okres bez uprawiania gry w piłkę nożną nie w interesie zwrócenia graczy ku innym gałęziom sportu, lecz jedynie dla podniesienia umiejętności gry w piłkę nożną!

Damazy Tilgner.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

4-lecie K. S. Rożdzień-Szopienice.

Wielkie święto sportowe obchodziło towarzystwo nasze w dniu 22 czerwca br. z okazji IV rocznicy swego istnienia. Oprócz pięciu zawodów footbalowych i trzech w palanta odbywały się igrzyska lekko-atletyczne z nader szerokim programem, prowadzone przez znanego na naszej niwie lekkoatletę, Oskę Antoniego. Od wczesnego rana — po pobudce, urządzonej przez K. M. Halkę — wiły się po ulicach krocie sportowców, pstro poubieranych, a wszystko dążyło w jednym kierunku, na boisko — by tam czynem okazać tężyznę swego towarzystwa lub własnej osoby. Ogółem brało w igrzyskach udział przeszło 250 zawodników, pochodzących z wszystkich niemal zakątków naszej dzielnicy, zabierając do domów 22 cennych dyplomów i jeden złoty wieniec, jako nagrodę za dzielność i trud. Przypuszczenia nasze pod względem poparcia nas przez miejscową publiczność nie zawiodły, gdyż z górą przyglądała się popisom rekordowa ilość widzów, 2 500, i gdyby nie południowa ulewa, która na przeciąg dwuch godzin igrzyska przerwała, na boisku zabrakłoby z pewnością miejsca do stania. Wyniki, osiągnięte w poszczególnych gałęziach sportu, są bardzo dobre i dadzą radosnem okiem patrzeć w przyszłość, oczekując wczesnego zrównania sił Górnego Śląska z innemi dzielnicami Polski. Odnosi to się do lekkiej atletyki, która do tego czasu uważaną była u nas jako sport niepotrzebny i nie przynoszący korzyści i która teraz, dzięki pracy obecnego zarządu G. O. Z. L. A., poczyna stale wzrastać i się oswajać. Oby tylko zapał nie ostygł inawiązanie dobrych i zdrowych stosunków z sąsiedniemi ogniskami sportowemi wkrótce nastąpiło, a wnet znajdą nasi lekko-atleci poważne miejsce wśród zastępów bokserskich, zapaśniczych i footbalistów.

Najciekawsze spotkanie stanowiły zawody footbalowe o złoty wieniec między:

I Mysłowice 06 — I K. S. Rożdzień-Szopienice 2 : 1 (0 : 1)
kierowane dobrze przez p. Gryca z Katowic. Jubilaci wystąpili w następującym składzie: Flamac, Mościnski O, Emmerich, Szreier, Drożdż, Bock, Kamucki, Pohl, Plewnia, Marefka, Kret. Gra prowadzona była od początku do końca ambitnie, z żywem tempem i obfitowała w wielką ilość ciekawych momentów, doprowadzających publiczność w zadowolenie lub podrażnienie. Obie drużyny grały nadzwyczaj ofiarnie i celowo, by tylko zejść z boiska zwycięsko. Pech rozstrzygnął, że gospodarze, którzy samobójczą bramkę na sumieniu mają i jeden punkt przez podyktowaną jedenastkę stracili, zeszli pokonani. Z Mysłowic 06 na uwagę zasługuje środek napadu, lewy obrońca i bramkarz, z drużyny miejscowych Emmerich, Kamucki, Szreier i Pohl; reszta dobra. Zachowanie się licznie zgromadzonej publiczności podczas zawodów było nadzwyczaj wzorowe i może innym miejscowościom służyć jako przykład.

II Mysłowice 06 — II Rożdzień-Szopienice 2 : 1 (1 : 1)
Powyższe zawody prowadzone były również bardzo żywo i dały powyższy wynik. Przez większy czas gry widoczna była lekka przewaga gospodarzy, którzy mimo swego wysiłku nie potrafili przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.

Palant:

I Nowy Bytom — I Rożdzień-Szopienice 55 : 45.
Były mistrz górnośląski wygrał w wymienionem spotkaniu 10-ioma punktami, zdobywając piękny dyplom. Podobały się jego dalekie bicia i pewne chwyty.

Wyniki z igrzysk lekko-atletycznych.

Młodzież 14—16 lat:

Bieg 100 m:

1. Lattka — Polonia, Janów 13$^{3}/_{5}$ sek.; 2. Nowak — Ruch, W. Hajduki 13 $^{4}/_{5}$ sek.

Skok w dal:

1. Nowak — Ruch, W. Hajduki 4,80 m.; 2. Lattka — Polonia, Janów 4,35 m.

Rzut kulą 5 kg.:

1. Lattka — Polonia, Janów 8,20 m.; 2. Nowak — Ruch, W. Hajduki 7,12 m.

Trójbój:

1. Lattka — Polonia, Janów 4 punkty.

Młodzież 16—18 lat:

Bieg 100 m:

1. Sobota — K. S. 23 N. Bytom 13 sek.

Skok w dal:

Knappik — Polonia, Janów 5 m.

Rzut kulą 5 kg.:

Kocur — K. S. Rożdzień-Szopienice 9,20 m.

Senjorzy:

Skok w dal:

1. Reszke — K. S. Diana, Katowice 6,12 m.; 2. Oska — K. S. Rożdzień-Szopienice 6,05 m.; 3. Loewe E. — Ruch, W. Hajduki 5,95 m.

Skok w zwyż:

1. Oska — K. S. Rożdzień-Szopienice 1,55 m.; 2. Reszke — Diana, Katowice 1,50 m.; 3. Anders — Diana, Katowice 1,45 m.

Trójskok:

1. Oska — K. S. Rożdzień-Szopienice **13,15 m.** (byłby to rekord polski! Przyp. Red.); 2. Langner — K. S. Rożdzień-Szopienice 12,44 m.; 3. Anders — Diana, Katowice 12,24 m.

Rzut kulą 7$^{1}/_{4}$ kg.:

1. Bannert — K. S. Diana, Katowice 10,80 m.; Reszke — K. S. Diana, Katowice 10,50 m.; 3. Mainka — Ruch, W. Hajduki 9,90 m.

Rzut dyskiem:

1. Bannert — Diana, Katowice 33,62 m.; 2. Oska — K. S. Rożdzień-Szopienice 30,82 m.; 3. Reszke — Diana, Katowice 30,20 m.

Bieg 100 m:

1. Malcherek — K. S. N. Bytom 12 sek. 2. Loewe E. — Ruch, W. Hajduki 12,1 sek.; 3. Lasota — Ruch, W. Hajduki 12,3 sek.

Bieg 400 m.:

1. Loewe A. — Ruch, W. Hajduki 60,2 sek,; 2. Pietzka — Jedność, N. Bytom 2 m. w tyle.

Bieg 800 m.:

1. Loewe A. — Ruch, W. Hajduki 2,21 min.; 2. Szweda — Ruch, W. Hajduki 25 m. w tyle.

Bieg 3 000 m.:

1. Sitko — K. S. Rożdzień-Szopienice 10 min. 25,8 sek.; 2. Mandera — Sokół, Mała Dąbrówka 10 min. 45,4 sek.

Pięciobój:

1. Oska — K. S. Roździeń-Szopienice 12 punktów; 2. Reszke — Diana, Katowice 10 punktów; 3. Anders — Diana, Katowice 6 punktów.

Na szczególne wyróżnienie zasługują: Oska Antoni, który przedewszystkiem pobił rekord polski w trójskoku — dalej Reszke, Bannert, Sitko i Loewe A.

Wszystkim zawodnikom i sportowcom, którzy tak uroczyste dla nas święto sportowe swą obecnością i współpracą zaszczycić i upiększyć raczyli, składam z tego miejsca w imieniu K. S. Roździeń-Szopienice moje najszczersze podziękowanie. Niechaj to, cośmy osiągnęli i widzieli będzie bodźcem do dalszej pracy dla dobra siły, ducha i tężyzny narodu.

Zap.

PO GOŚCINIE „CRACOVII" W POZNANIU.

Niebywałe wprost zajścia, jakie spowodowała „Cracovia" na meczu z „Wartą" w Poznaniu a których powodem rzekomo był sędzia, p. Waksman, spowodowały istną powódź najróżniejszych artykułów i artykulików do redakcji pisma naszego, do których umieszczenia nie starczyłaby objętość jednego numeru naszego pisma.

Umieszczając poniżej przygodnie nam nadesłany artykuł (p. K.), przepraszamy tych wszystkich, którym niestety odmówić musimy zabrania w tej sprawie głosu na łamach naszego pisma, aby sprawy nie przeciągać w nieskończoność a za to postaramy się, dać od siebie jaknajobjektywniejszy opis przebiegu tego „meczu awantury", jak ogólnie spotkanie Warta-Cracovia nazwano. (Red.)

Echa wiecu „Cracovii" w Poznaniu.

Ostatnie zajścia na meczu, albo raczej na wiecu Cracovia — Warta były tak przykre i upokarzające, że chciałoby się najchętniej spuścić za nimi zasłonę zapomnienia.

Jeżeli jednakże strona, która zajścia te sprowokowała, znalazła przygodnego kronikarza, który miał odwagę przedstawić wypadki te w prasie poznańskiej w wręcz fałszywem świetle, wtenczas już milczeć nie można, wtenczas należy wobec opinji publicznej uderzyć pięścią tak głośno w stół, że spróchniałe rupiecie warcholstwa rozpadną się raz na zawsze w pył.

Na zawody Cracovii z Wartą cieszyła się najszersza publiczność sportowa Poznania i licznych miast wielkopolskich jak na jakieś wielkie święto.

Cracovia miała w Poznańskiem swój niezatarty mir, uchodziła zawsze jeszcze za niekoronowanego króla drużyn polskich, za „moralnego mistrza" Polski.

„Moralny mistrz"! — po niedzielnych wypadkach nie można wymyślić więcej szyderczej ironji nad ten tytuł... Zaszczytnej tej legendzie zadała Cracovia sama w ubiegłą niedzielę raz na zawsze kłam!

Nie będą się zapuszczał w szczegółową analizę wypadków. Można nawet przyznać, że sędzia postąpił niewłaściwie, apelując do publiczności, lecz z drugiej strony należy pamiętać, że sędzia jest także tylko człowiekiem i kto wie, czy inny sędzia, bezczelnie obrażony przez gracza i następnie kopnięty przez innego grącza, nie byłby zareagował w jeszcze mniej odpowiedzialny sposób. Lecz to bynajmniej nie tłómaczy zachowania się Cracovii. Krok sędziego był tylko epizodem w całem awanturniczem postępowaniu Cracovii od początku do końca gry.

Cracovia pokazała, że nie umie honorowo przegrywać — w tem tkwi jądro całej sprawy. Po 20-minutowej, bezapelacyjnej przewadze Warty, nie ulegała przegrana Cracovii dla każdego, który umie orjentować się w sytuacji, żadnej wątpliwości. Od tego właśnie momentu zaczyna się Cr. awanturować, i odtąd pokazała Cr., że potrafi lepiej wymachiwać rękoma nad głową sędziego, aniżeli nogami nad piłką. Nie było najbłahszego rozstrzygnięcia sędziego, któreby natychmiast nie ściągnęło całej drużyny — nie wyłączając bramkarza — na około sędziego. Gestykulowaniu, karczemnym krzykom, szyderczym śmiechom i wzajemnej kłótni nie było końca. W stosunku do sędziego i publiczności drużyna zachowała się poprostu prowokacyjnie, pozwalając sobie na wyraźne kpiny.

A gdzie kapitan drużyny? — zginął gdzieś w zbiegowisku wiecujących graczy — a trener? — popychał gdzieś graczy na swoje stanowiska. Złowrogi cień Sicińskiego przesunął się przez boisko, warcholstwo nieszczęsnego „liberum veto" wyprawiało swoje orgje...

Żołnierze starożytnej Grecji głosili zasadę: zwyciężyć lub uledz honorowo — wrócić do ojczyzny „z tarczą lub na tarczy". — Cracovia nie mogąc wrócić z tarczą zwycięstwa, wróciła **pod** tarczą, okryta wstydem.

Niema co bawić się w kompromisy i pobłażliwość. Drużyna, która zawiniła taki skandal, musi usłyszeć twardy wyrok, a wyrok opinji poznańskiej w tej smutnej sprawie jest prosty i ostry jak szpada: „Moralny mistrz" Polski zachował się jak niesforne zbiegowisko!

Ka.

* * *

Przed meczem.

Zainteresowanie spotkaniem „Cracovia — Warta" tak w Poznaniu jak i na prowincji było ogromne. Wszystko bez wyjątku cieszyło się na tę „ucztę sportową", temwięcej, że „Cracovia" mimo niezdobycia mistrzostwa nawet okręgowego, posiadała w Polsce markę dobrą, nawet bardzo dobrą. „Cracovia" gościła w Poznaniu bardzo rzadko, a poprzedni jej występ (2 : 2), ma cały Poznań w jaknajlepszej pamięci i bez ogródek przyznaje, że wówczas wygrana „Cracovii" z różnicą jakich pięciu bramek byłaby odpowiednim miernikiem sił między walczącemi drużynami. O nastąpić mającem spotkaniu „Cracovii" z „Wartą" głośno było w całem Poznaniu: między sportowcami, w kawiarniach, na ulicach, w teatrze, wszędzie — każdy miał na ustach: „no, w niedzielę użyjemy emocji... — (no — emocja była —, ale paskudna). Z prowincji zjechało się dużo widzów, a nie licząc miast bliżej położonych, stwierdzamy obecność specjalnych wycieczkowiczów aż z Inowrocławia, Bydgoszczy itd. Oj, smutny ich spotkał zawód!

Mecz.

Z początku zapowiadał się bardzo ładnie. Szybkie dwukrotne ataki „Warty", zakończone autami, wzajemny atak „Cracovii" zakończony rogiem i — horrend! — pierwsza bramka dla „Warty"! czyli: zagajenie wiecu! Na fotografji umieszczonej w ostatnim numerze „Sp. Il." uwieczniony jest moment zdobycia pierwszej bramki dla „Warty", ale „spalonego" podług niej trudno przypuszczać. W dalszym ciągu więcej wiec niż gra, od czasu do czasu K a ł u ż a ta primadonna „Cracovii" schodził to znów wracał na boisko, po pauzie — przy wejściu na boisko — ten sam Kałuża posyła głośno sędziego „na walkę byków" za rzekome posiadanie browninga — i wraca do szatni, **kopnięcie sędziego** przez Kubińskiego, zemdlenie Przeworskiego przy nadwyrężeniu ścięgien czy też kolana przy wybiegu, zgoła niepoważne zachowanie się poważnego Fryca przy obronie bramki, nieprzerwane „gadania" do sędziego i w końcu gra taka, aby mecz „przetrwał 45 minut" — i ot! cały mecz.

Sędzia.

Na mecz ten wyznaczył WSS. Pozn. ZOPN. sędziego p. Waxmana, niezaprzeczenie jednego z najlepszych w Polsce. Że jeszcze po za Poznaniem nie sędziował to — przypuszczamy — jedynie dla tego, że mieszka w Poznaniu, a Poznań swoich ludzi mało umie wysuwać na plan pierwszy. P. Waxman sędziował dużo i to najpoważniejszych meczy w Poznaniu. Nie stwierdziliśmy podczas jego sędziowania ani niezadowolenia publiczności, ani — co w tym wypadku ważniejsze — goszczących w Poznaniu drużyn jak MTK., Union — Berlin, Kamraterna — Norrköping i wiele innych.

P. Waxman sędziował i na „Cracovię" beznagannie — ale do czasu. Za jego późniejsze błędy winić należy ale przedewszystkiem „Cracovię". Prosimy sobie wyobrazić, czy, kiedy każdy prawie z 11 graczy „Cracovii" do każdego jego rozstrzygnięcia miał jakieś pretensje, kiedy co chwilę zbierała się wkoło niego cała grupa graczy „Cracovii" i „poucza", demonstruje, oponuje, dowcipkuje złośliwie i... „kłuje szpileczkami" a wreszcie też obraża, oczywiście tak, — że sędzia może ale i nie może tych docinków brać pod swoim adresem, w końcu zaś gracz **kopnie** rozmyślnie w najbrutalniejszy sposób sędziego, raniąc go w rękę (na szczęście brzuch ręką był zasłonięty) tak, że sędzia gubi gwizdek, czy wtenczas starczą nawet „stalowe" nerwy?

Ale również p. Waxman zawinił, nie powinien był przedewszyskiem wygłosić **swej przemowy do publiczności** (nawiasem mówiąc bardzo niefortunnej) bo jego władza na boisku starczy w zupełności na poskromienie niesfornej drużyny, dalej nie powinny z jego strony (jako sędziego piłkarskiego) paść niektóre uwagi w przerwie. Tą sprawą — o ile nam wiadomo, zajęła się już komisja dyscyplinarna WSS. Pozn. ZOPN., która do spaczenia przyjętych zasad sportowych nie dopuści.

Publiczność.

Publiczność nasza, której bezstronnością zachwycone są bez wyjątku wszystkie goszczące w Poznaniu drużyny kazała się niestety też wyprowadzić z równowagi — i to tak dalece, że rolę odegrały nawet antagonizmy dzielnicowe. To stać się było niepowinno, i przypuszczamy, że było to po raz pierwszy — ale i po raz ostatni.

Na pochwałę jednak podkreślić musimy, że, skoro tylko awantury na boisku przycichły, a zwłaszcza też, kiedy „Cracovia" zdobyła honorową bramkę, oklaski były huczne, a zachowanie się naszej publiczności: „korrekt".

Po meczu.

Po meczu żałowali wszyscy. Publiczność, że się strasznie zawiodła, „Warta", że nie dostąpiła zaszczytu pokonania „Cracovii" w pełnym składzie, „Cracovia" swego postępowania a jedyny, który się „uśmiechał pod wąsem", to prawdopodobnie **skarbnik gospodarzy.**

Prasa.

„Kurjer Poznański:" Wczorajszy mecz posiadał wszelkie dane, aby być atrakcją sezonu, tymczasem zawiódł i to całkowicie i mało brakowało, a skończyłby się... skandalem sportowym.

...Sędzia wyklucza Sperlinga. Robi się ogólne zamieszanie, obie drużyny skupiają się na środku boiska, wymiana zdań coraz ostrzejsza a zaczyna w niej brać udział również publiczność. Wówczas zdarza się wypadek jedyny bodaj w swoim rodzaju: oto sędzia staje przed trybunami i... zaczyna przed widzami tłumaczyć się z swego postępowania, co jest absolutnie niedopuszczalne oraz niezgodne z obowiązującym regulaminem...

Warta zdobyła do przerwy dwie bramki (nam się zdaje że trzy — Red.), chociaż mogła ich zdobyć znacznie więcej, a Cracovii udało się uzyskać tylko jednego goala. Po przerwie schodzi z boiska Kałuża, nie godząc się grać z p. Waksmanem, a niebawem Przeworski, kopnięty dotkliwie, usuwa się, ...Cracovia gra w ...ośmiu. Tu już nie zawody, lecz istna parodja, to też publiczność przed końcem jeszcze tłumnie opuszcza trybuny.

...Nie bez winy w całem zajściu była również „Cracovia", której gracze pozwalali sobie na nieparlamentarne okrzyki na boisku. Natomiast „Warta" zachowywała się wzorowo, a w drugiej połowie wykazała dużo kurtuazji, nie wykorzystując swej przewagi liczebnej.

(Sprawozdanie to zawiera dużo nieścisłości: przedewszystkiem przemowa do „trybuny" miała miejsce dopiero po kopnięciu sędziego przez Kubińskiego, a dalej nikt Przeworskiego nie „kopnął" dotkliwie, a Przeworski sam sobie nogę nadwyrężył, co sam przyznał. — Red. Sp. Il.)

„Dziennik Poznański". Ci, którzy spodziewali się zobaczyć interesującą walkę, zawiedli się srodze. Kapitulacja Cracovii przed Wartą zdolna była przedstawić piłkę nożną w świetle jaknajgorszem. Gdzież się przedewszystkiem podziała renomowana krakowska kultura sportowa? Ubiegły mecz był jedną wielką kłótnią graczy Cracovii, z nieco zbyt energicznym sędzią p. Waksmanem. Wstrętny przedstawiał się widok gdy cała jedenastka Cracovii obskoczyła sędziego na środku boiska, kłócąc się z nim i obsypując się nawzajem niezbyt wytwornemi epitetami. A już krzyczącym o pomstę był fakt rozmyślnego kopnięcia sędziego przez jednego z krakowskich graczy. Dużo zaś bolesnego humoru zawierało częste opuszczanie boiska przez Krakowian pod najrozmaitszemi pozorami, nieraz bardzo śmiesznemi.

Także i zachowanie publiki niezawsze było sportowe. Raziły przedewszystkiem niewczesne i niezrozumiałe okrzyki.

Nie można się przeto dziwić, że w takim chaosie stracił nerwy i sędzia, por. Waksmann, tak, że rozstrzygnięcia jego niekiedy kolidowały z prawidłami gry. Należy natomiast podkreślić gentlemeńskie zachowanie się Warty, która grała wskutek tych przykrych zajść bardzo niechętnie. Trzymając się zdala od wszelkiej ingerencji, nie wykorzystując z powodu mniej lub więcej uzasadnionych protestów kilka pewnych pozycji, dała tem samem wzór sportowego zachowania się.

„Posener Neueste Nachrichten": ...„Nadmienić wypada, że panujący w Poznaniu antysemityzm wybujał nawet na boisku. Słyszeliśmy na trybunie odgłosy, które wyrażały zadowolenie z poranienia bramkarza gości. Zachowanie takie ludzi, którzy mienią się być zwolennikami sportu, jest wprost niedopuszczalne, i zraża prawdziwie bezstronnego widza. Zalecamy przeto tutejszym klubom sportowym, aby uprzednio przekonały się o narodowości swoich przeciwników, by zaoszczędzić sobie na przyszłość gry przeciwko żydom, którzy, jak wiadomo, wydają się za „międzynarodowców".

Prasa krakowska narazie milczy, ograniczając się do podania wyniku.

„Tygodnik Sportowy" ogranicza się do wzmianki, że mecz był awanturniczy i oczekuje wiadomości od swego poznańskiego korespondenta.

„Przegląd Sportowy" — jak dowiadujemy się od jego poznańskiego korespondenta — zniekształcił sprawozdanie do niepoznania.

„Sport" — Lwów podaje, że Szperling kopnął sędziego, co się nie zgadza, a był to Kubiński.

„Stadjon" milczy, tak samo

„Sportowiec" toruński.

„Tydzień Sportowca" zwala całą winę na sędziego.

ZWIERCIADŁO.

Niesportowi mistrze.

Nie jest rzeczą łatwą zdobyć mistrzostwo w sporcie, lecz i tytuł mistrza otrzyma czasem ktoś — fuksem. Tak też p. N. młody pięściarz, mistrz Polski wagi najlżejszej, może powiedzieć, że fuksem tylko otrzymał tytuł mistrza. Lecz za to że ktoś w czepku się urodził nikt odpowiadać nie może, lecz uważam, że p. N. dla utrzymania swego prestige powinien się pokazać w ringu z przeciwnikami poważnymi, godnymi mistrza. Tymczasem... p. N. dba o swój prestige w ten sposób, że albo nie walczy wcale, albo wyszukuje sobie na przeciwnika słabiutkich, początkujących bokserów.

Nie, panie N. sport żąda walki, a od mistrza podwójnej, a nie kaprysu.

Również b. kapryśnie postępuje mistrzyni Wielkopolski w tennisie, p-na L. z P. K. L. T. P-na L. uchodzi w Poznaniu za najlepszą tennisistkę, lecz widać, że w swe siły nie wierzy, kiedy ni stąd ni zowąd na 24 godziny przed turniejem odmawia współudziału.

Nie, ukochana mistrzyni Wielkoposki w tennisie, tak się nie robi! Chociażby się miało nawet stracić swą aureolę, do walki przyjętej trzeba stanąć. I w sporcie istnieje pewna etyka.

Zych.

VIII. OLIMPJADA.

Hippika.

Zawody hippiczne trwały od 21 do 27 lipca. Program był rozłożony następująco:

21 lipca. Szampjonat konia wojskowego. Jazda wzorowa.
22 lipca. dito.
24 lipca. Cross Country.
25 lipca. Jazda wzorowa. Konkurs indywidualny.
26 lipca. Skoki przez niskie przeszkody.
27 lipca. Skoki przez wysokie przeszkody o t. zw. nagrodę narodów. (Prix de Nations).

Punkty więc, które odbywały się 21, 22, 24 i 26 obejmowały razem konkurs o t. zw. szampjonat konia wojskowego. Jazda wzorowa i indywidualna i skoki przez wysokie przeszkody tworzyły całość dla siebie. Zawody odbywały się w stadjonie, który dla tego celu został wzorowo przygotowany. Jedynie bieg Cross Country odbył się na torze wyścigowym w d'Anteuil (Hippodronn d'Anteuil). W zawodach brali udział przeważnie oficerowie, chociaż i cywilni uczestnicy ukazywali się od czasu do czasu na arenie. Barwnie i pięknie wyglądały na tle zieleni najróżnorodniejsze mundury oficerów. Mundury polskie skromne, ale zgrabne. Komisję sędziowską tworzyli oficerowie różnych narodowości. W zawodach wzięło udział 15 narodów, a mianowicie: Austrja, Belgja, Hiszpanja, Ameryka, Finlandja, Francja, Anglja, Holandja, Włochy, Norwegja, Polska, Portugalja, Szwecja, Szwajcarja i Czechosłowacja. Polska wzięła udział w szampjonacie konia wojskowego i konkursie skoków, natomiast w jeźdni wzorowej indywidualnej nie braliśmy udziału. Skład naszej drużyny był następujący. Szampjonat konia wojskowego; Rómmel, Szosland, Komorowski i Suski.

Konkurs skoków: Królikiewicz, Dziadulski, Szosland i Rómmel.

Szampjonat konia wojskowego nie przyniósł nam żadnego punktu. Zajęliśmy dopiero siódme miejsce. Już w jeździe wzorowej klasyfikacja wypadła dla nas niepomyślnie. Przytem nie można pominąć milczeniem, że klasyfikacja ta była niejednokrotnie niezrozumiała. Rómmel, który jeździł najlepiej z naszej drużyny i zebrał rozmaite brawa, zajął dopiero 22 miejsce. Inni nasi zawodnicy zajęli jeszcze dalsze miejsca. Bieg na przełaj w bardzo trudnym terenie przy dużej ilości przeszkód ukończyła nasza drużyna w całości, jako jedna z niewielu, którym się to udało. Wiele koni nie ukończyło tej uciążliwej konkurencji (33 klm.), wielu zaś wróciło niezdolnych. Tu znowu spotkało nas coś nieoczekiwanego. Rómmel zajął w klasyfikacji ogólnej dalekie miejsce, ponieważ robiono mu dużo punktów karnych, przy braniu przeszkód. Jest rzeczą możliwą, że zaszła tam pomyłka, gdyż zaznaczyć wypada z przykrością, że przeszkody obsadzone były często podoficerami, którzy niezawsze dobrze się orjentowali w powierzonych im zadaniach. Trzecia część konkursu szampjonatu odbywała się w stadjonie i obejmowała skoki przez niskie przeszkody. Tu zajęliśmy ogółem dobre miejsca.

Ostateczna klasyfikacja w szampjonacie konia wojskowego przedstawia się następująco:

1. Holandja,
2. Danja,
3. Stany Zjednoczone.

Pomimo, że jeźdzcy nasi nie zajęli żadnego miejsca wszyscy ukończyli bez wypadku te tak trudne konkurencje, co było już dużym sukcesem. Jeźdzcy nasi mieli przytem konie o całą klasę gorsze, aniżeli zawodnicy zagraniczni. Do prawdy, dziwić się należy, że potrafili oni odnieść dotychczas tyle sukcesów międzynarodowych. Przecież słynny Picador na którym Królikiewicz zdobywał głośne nagrody, a w stadjonie zajął 3 miejsce w skokach to dawny koń taborowy, którego zdolności do skoków przypadkowo odkryto, no i wyzyzkano oczywiście genjalnie. Tak mniejwięcej ma się historja z innymi końmi. To oczywiście nie przynosi nam zaszczytu. Mamy bowiem w Polsce wiele koni doskonałych. Chodowcy więc powinni zaopatrzyć niemi naszych znakomitych jeźdzców, a wtedy szanse nasze byłyby napewno większe. Przypuszczać należy, że następne igrzyska przyniosą i tu zmianę. Jaka ogromna różnica uwydatniała się w porównaniu naszych koni z zagranicznemi. Trzeba było być w stadjonie i zobaczyć te różnice, a wówczas sukcesy naszych jeźdzców potrafilibyśmy odpowiednio ocenić.

Jazda maneżowa indywidualna:

1. Szwecja,
2. Szwecja,
3. Francja.

W tej konkurencji nie wzięliśmy udziału. Szwedzi zasłużyli w zupełności na zwycięstwo, gdy tworzyli klasę dla siebie.

Konkurs skoków. (Prix de Nations.)

Ta konkurencja cieszyła się największem zainteresowaniem. Stadjon nagle zmienił się wewnątrz nie do poznania w dzień zakończenia igrzysk i najeżył się przeszkodami różnego rodzaju. Konkurs ten był rzeczywiście trudny. Przedewszystkiem tor był nadzwyczaj uciążliwy. Wysypano go w ostatniej chwili świerzym, miękkiem piaskiem, który spoczywał na trawie. Nic też dziwnego, że odbicie nie było dostatecznie silne i konie wskutek tego zawodziły często. Ilość upadków była ogromna, o czem najlepiej świadczą punkty karne zawodników, które dla orjentacji podajemy w całości poniżej. To też niespodzianek było tu wiele. Klasyfikacja wypadła zupełnie niespodziewanie. Jeźdzcy nasi, w których pokładaliśmy całą nadzieję na sukcesy olimpijskie nie wszyscy mieli szczęście. Nie zawiedli nas, ale nie zdobyli tego, co było możliwe. Przecież tydzień temu w Lucernie przy zupełnie równej konkurencji święcili tryumf zupełny, a tu, gdzie właśnie, najwięcej nam zależało na sukcesie poszło im nieco gorzej. Z jeźdzców naszych pierwszy startował Królikiewicz na Picadorze. Można sobie wyobrazić, jak żywo biły nasze serca na widok najlepszego naszego jaźdzca. Cała kolonja polska licznie zgromadzona w stadjonie powitała go oklaskami. Królikiewicz jechał pewnie i panował wzorowo nad koniem. Pierwsze przeszkody wziął bezbłędnie, dopiero na jednej ze środkowych przeszkód koń poślizgnął się przy odbiciu i całym ciężarem padł na przeszkodę. Serca nasze zabiły żywiej. Pomruk niezadowolenia przeszedł całą trybunę. Czuliśmy, że te punkty stracone pozbawią nas pierwszej nagrody. I tak też było. Poza dwoma drobnemi błędami reszta przeszkód poszła dobrze. Trzecie miejsce przypadło mu w udziale. Drugi startował Rómmel, który jechał również bardzo dobrze, jednak koń popełnił kilka błędów i to właśnie na łatwych przeszkodach. Istatecznie zajął Rómmel II miejsce. Cała nasza nadzieja, jeszcze polegała na obliczeniu drużynowem. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy kolejki dalszych naszych zawodników. Niestety zawiedli obaj. Dziadulski jechał dość słabo, Szosland zaś upadł dwukrotnie z koniem i dlatego jechał znacznie dłużej, aniżeli przepisana norma czasu. Za każdą zaś sekundę powyższej normy odliczano punkty. Za same przeszkody nie miał on wiele punktów karnych i byłby napewno zajął 13 lub nawet lepsze miejsce. Wówczas drużyna nasza zajęłaby drugie miejsce. Tak więc dzięki przypadkowi utraciliśmy miejsce. Jeżeli weźmiemy pod

uwagę techniczną stronę, to jeźdzcy nasi nie ustępowali najlepszej klasie światowej. Królikiewicz i Rómmel byli nawet lepsi. Przytem styl brania przeszkód u naszych najpoprawniejszy. Podobali się ogólnie. Znano ich i wiedziano o nich w całym stadjonie. Jeźdzcy nasi sławę sportu naszego rozn ieśli daleko i wysoko, bo sztandar nasz dzięki nim poraz pierwszy zawisł na maszcie olimpijskim. Cykliści zrobili to nieco później. Tylko te konie! Nie chce już więcej pisać o nich, a właściwie o ich rasie. One zrobiły więcej nawet, aniżeli powinny przy swych danych naturalnych.

Ostateczne rezultaty skoków są następujące:

I. Gemuseus (Szwajcarja) 6 błędów; 2. Legnios (Włochy) $8^3/_4$ błędów; 3. **Królikiewicz (Polska)** 10 błędów; 4. Bowdlen Smith (Anglja) $10^1/_2$ błędów; 5. Borges D' Alneida (Portugalja) 12 błędów; 6. Thelming (Szwecja) 12 błędów; 7. Stale (Szwecja 12 błędów; 8. Leroy (Belgja) 14 błędów; 9. Alwares de Bohorgues (Hiszpanja) 18 błędów; 10. Lundstrom (Szwecja) 18 błędów; 11. **Rómmel (Polska)** 18 błędów; 12. De Loura Martino (Portugalja) 19 błędów; 13. Misonne (Belgja) 19 błędów; 14. Sturber (Szwajcarja) 20 błędów; 15. Velle (Włochy) 20 błędów; 16. Mouriucho (Portugalja) 22 błędów; 17. Martines Honbres (Hiszpanja) 22 błędów; 18. Mesnacker (Belgja) 22 błędów; 19. De Braun (Szwecja) 23 błędów; 20. Buchler (Szwajcarja); 21. Van der Weld (Szwajcarja); 22. Boculs (Belgja); 23. Pobler (Czechosłowacja); 24. Brunker (Anglja); 25. Barry (Ameryka); 26. Avisi (Włochy); 27. Brooke (Anglja); 28. **Dziadulski (Polska)**; 29. Doak (Ameryka); 30. Navarro Morenas (Hiszpanja); 31. Cardoso de Menezes (Portugalja); 32 **Szosland (Polska)**; 33. Clare (Francja); 34. Buchar (Czechosłowacja). Najgorzej wiodło się w tej konkurencji Francuzom, którzy zajęli jedynie przedostatnie miejsce. Inni jeźdzcy nie ukończyli k onkurencji, gdyż konie odmawiały im posłuszeństwa. Nie wiele lepiej poszło Ameryce, która pomimo pysznych koni nic nie uzyskała. Drużyna więc nasza spisała się nieźle, a przy większem szczęściu mogła zająć znacznie lepsze miejsca.

Baran.

Cyklistyka.

Paryż, dnia 29-go lipca 1924 r

Velodrom w Vincennes dnia 27. VII.

W welodromie Vincennes rozegrały się zawody cyklistów o dość skromnym programie obejmującym zaledwie 4 punkty programu. Tor i urządzenie tego małego stadjonu kolarskiego były wystarczające, jedynie organizacja zawodów nie zawsze była sprawna i opóźnienie w poszczególnych punktach programu zdarzały się stale. Pozatem uderzyło mię losowanie, które zawsze tak dziwnie wypadało, że groźni zawodnicy turnieju nigdy nie spotkali się z sobą. O tem też mówiono powszechnie. Frekwencja na zawodach nie była zbyt liczną ze względu na decentralne położenie toru.

Drużyna nasza, którą interesowaliśmy się żywo przybyła wcześnie do Paryża i umieściła się blisko welodromu. Treningi regularne prowadzone pilnie codziennie wykazały, że zawodnicy nasi są w doskonałej formie. Najsilniej czuliśmy się w biegu drużynowym na 4 klm. Drużyna nasza w składzie Lange, Szymczyk, Łazarski i Stankiewicz osięgała stale dobre czasy, a zgranie jej było wzorowe. Najsłabszym jeszcze był tu Stankiewicz, który spadł nieco w formie, on też nie wytrzymał tempa i odpadł w finale z Włochami. Zawody rozpoczęły się 23 lipca i trwały do 27, a więc ukończyły się w ostatnim dniu igrzysk. Najpierw zmierzyli się nasi sprinterzy Szymczyk i Łazarski. Szymczyk zwyciężył w 12 przedbiegu, jednak czas ostatnich 200 mtr. stosunkowo słaby (13'6. sek.). Gorzej wiodło się Łazarskiemu. Ten spotkał się z doskonałym Włochem Del Grosso (11 przedbieg) i został pobity, jednak po zaciętej walce. Czas 200 mtr. 12'8 sek.

W ćwierć finale Szymczyk przychodzi trzeci i odpada. Obaj nasi sprinterzy zostali więc pobici z honorem, małemi tylko różnicami. Tu zresztą nie liczyliśmy się z powodzeniem. W finale zwyciężył zasłużenie Francuz Michard, który o ile słyszałem niezadługo przenosi się do zawodowców. Tak to jest za granicą! Wreszcie doczekaliśmy się biegu drużynowego na 4 klm. Los już na początku uśmiechnął się do nas. Wylosowaliśmy w przedbiegu Łotwę; a więc i pewna wygrana. Tak też było w istocie.

Różnica na naszą korzyść była znaczna. Jeźdzcy nasi niepotrzebnie jednak starali się o zaznaczenie jak największej swej przewagi bijąc przeciwników o prawie pół kilometra. Ten błąd taktyczny o mało nas nie kosztował przegranej. Już bowiem w pół godziny później wylosowaliśmy w ćwierć finale, Belgję, która przeszło pół godziny wcześniej skończyła swój przedbieg i wypoczęła dobrze. Naszym nie pozwolono na dłuższy wypoczynek, ani też nie odłożono na drugi, lub trzecie miejsce ćwierć finału, chociaż w myśl przepisów było to rzeczą możliwą. Francuzi niezbyt przychylnie odnosili się tu do nas. Jak więc było do przewidzenia przegraliśmy z Belgją, ale nieznaczną tylko różnicą. Na naszych zawodnikach znać było zmęczenie, Czekaliśmy też z biciem serca na ogłoszenie czasu. W myśl przepisów drużyna która między przybywającemi na drugiem miejscu osięgnęła najlepszy czas wchodziła do pół-finału, gdzie już najgorzej jadąc musiała zdobyć czwarte miejsce. Czas naszych. był najlepszy! W pół finale więc oprócz nas znalazły się Belgja, Francja i Włochy. My spotkaliśmy się z Francją. Walka była zaciętą. Francuzi jechali gorzej niż dnia poprzedniego. Zwycięstwo wachało się stale. Na kilka okrążeń przed końcem odpadł dzięki wypadkowi jeden z Francuzów i drużyna nasza zwyciężyła teren łatwo. W godzinę później walczyliśmy poraz pierwszy na igrzyskach w finale o pierwsze miejsce! Zaszczyt to nielada dla naszych kolarzy. Stankiewicz odpadł jednak na kilka okrążeń przed końcem i Włosi pobili nas łatwo. Drugie miejsce przypadło nam w udziale. Gratulowaliśmy serdecznie naszym. Jeszcze w jednej konkurencji wzięli udział w tym dniu nasi kolarze, a to w biegu 50 klm. Lange, który przecież był podporą naszej drużyny na 4 klm. i stawał dwukrotnie w tym dniu okazał się również i tu groźnym konkurentem i zajął nadspodziewanie dobre, piąte miejsce prowadząc długi czas. Publiczność zgotowała mu owację bodaj nie mniejszą niż zwycięzcy, oceniając jego wytrwałość. Tak więc cykliści nasi wyszli z tych zapasów nadzwyczaj zaszczytnie i sławę polskiego sportu podtrzymali dzielnie. Liczono się z naszymi kolarzami poważnie, oczywiście tylko dlatego, że oceniono ich siłę.

1000 mtr. scratch, $^1/_4$ finału.

1-szy bieg: Meyer, F. Hansen, Knoblock, **1⁰ Meyer** (200 mtr. 13" $^1/_5$)

2-gi bieg: Michard, Guldager, Owen, **1⁰ Michard** (200 m. 13" $^1/_5$)

3-ci bieg: Cugnot, Feen, De Bruyne, **1⁰ Cugnot** (200 m. 13" $^1/_5$)

4-ty bieg: Dempsey, Peters, Grim, **1⁰ Dempsey** (200" m. 13" $^1/_5$)

5-ty bieg: 1. Del Grosso (200 m. 13" $^3/_5$), 2. Mermillod, o jeden rower, **3. Szymczyk, o trzy rowery.**

6-ty bieg: Fuller, Boesi, Coppins, **1⁰ Fuller** (200 m. 13"

1000 scratch, (bieg pocieszenia)

dla jeźdźców przybyłych na 2-gie miejsce w $^1/_4$ finale. Bieg ten wygrali:

1-szy bieg **Bossi;** 2-gi bieg **Mermillod;** 3-ci bieg **Guldager.**

1000 mtr. półfinał.

1-szy bieg: 1. Michard (200 m. 12" $^1/_5$), 2. Fuller o rower, 3. Bossi.

2-gi bieg: 1. Meyer (200 m. 12" $^4/_5$), 2. Guldager o pół rowera, 3. Del Grosso, pada przyciśnięty Meyerem w 10 mtr. przed finiszem.

3-ci bieg: Cugnot (200 m. 12', $^1/_5$), 2. Dempsey o $^1/_4$ koła, 3. Mermillod.

1000 mtr. scratch — finał.

1. Michard (Francja) 200 m. 12" $^4/_5$, 2. Meyer (Holandja), 3.Cugnot (Francja).

Bieg 4000 mtr. drużynami — półfinał.

1-szy bieg: Włochy — Belgja, wygrywają włosi o 50 mtr. czas 5' 12" $^4/_5$, podczas pierwszego okrężenia u jednego włocha pęka łańcuch nie zważając na protesty belgów bieg odbywa się i tylko po skończeniu zawiadomiono belgów, że bieg musi się powtórzyć.

2-gi bieg: Polska — Francja, podczas drugiego okrążenia pęka łańcuch jednemu francuzowi co daje powód publiczności do przypuszczania, że bieg będzie unieważniony lecz tym ra-

zem podług regulaminu bieg był ważny i drużyna **polska zwyciężyła francuską o kilka metrów, czas 5' 18".**
1-szy bieg (powtórzony): Włochy w 5' 12" — **Belgja;**

Bieg 4000 mtr. drużynami — finał.

1. Włochy (De Martini, Dinale, Mennegazzi i Zuchetti czas 5' 15", **2. Polska (Lange, Szymczyk, Łazarski i Stankiewicz),** 3. Belgja, 4. Francja.

Po ogłoszeniu wyników ceremonjał z wywieszeniem sztandarów narodowych na drugiem maszcie flaga Polski, po raz drugi podczas VIII. Olimpjady (pierwszy raz na Stade Colombes, 3-cie miejsce por. Królikiewicz).

2000 mtr. tandem — finał. 1. Francja (Cugnot-Choury) ostatnie 200 m. 12" $^{3}/_{5}$, 2. Danja, 3. Holandja.

50 klm.

1. Willems (Holandja), L. g. 18, 24", 2. Alden (Anglja), 3. Wyld (Anglja), 4. De Martino (Włochy), **5. Lange (Polska),** 6. Dinale Włochy), 7. Meunier (Francja), 8. Broz (Czechy).

10 klm. — przez Dinale 15' 41".

20 klm. — **przez Lange 30' 54"** $^{2}/_{5}$, który prowadzi 10 klm. mając 100 mtr. przewagi. U Łazarskiego pęka opona i Lange traci całe okrążenie, musi silnie pracować aby poprawić ten błąd i zająć 5-e miejsce.

30 klm. — przez Daghelinckx 46' 21" $^{1}/_{5}$.

40 klm. — przez Maas 1 g. 2' 3".

Wuge.

ZAMKNIĘCIE IGRZYSK OLIMPIJSKICH 27. VIII. 1924.

Uroczystość zamknięcia Igrzysk Olimpijskich. Nieco szczegółów.

W dniu 27 lipca tuż po ukończeniu zawodów hippicznych odbyło się zamknięcie igrzysk olimpijskich. Wypadło cicho i szaro. Wierzyć się nie chciało, że to ma być uroczystość. Jeżeli otwarcie igrzysk było obmyślone w szczegółach i wypadło wprost imponująco, to zamknięcie było jakgdyby przeciwstawieniem. Widocznie deficyt poważny, jaki przyniosły igrzyska nie pozwolił na coś wystawniejszego. Krytykuje też ostro program tego dnia cała prasa francuska. Najciekawiej właściwie wyglądała defilada jeźdźców, którzy w długim korowodzie barwnych mundurów na pięknych koniach wśród potężnych fanfar przejechali półkołem stadjonu. Nie brakło tam oczywiście i naszej drużyny, która prezentowała się dobrze. O godz. 5 min. 15 miało nastąpić wręczenie nagród zwycięzcom. Niestety rzecz ta wypadła wprost smutnie. Sztandary wszystkich państw trzymali marynarze przed specjalnie wzniesionem podjum. Według programu mieli otrzymać nagrody zwycięzcy z rąk Prezydenta Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich Coubertin'a. Zwycięstwa ogłoszono masowo, a nagrody wręczono przedstawicielom państw w nieszczególnych zawiniątkach. Nie chcę być zgryźliwym, ale nie przesądzę jeżeli stwierdzę, że trąciło to prowincją. Jak inaczej wyglądała według opisów ta uroczystość w Sztockholmie! Publiczność zgromadzona zresztą niezbyt licznie nie umiała również dostosować się do chwili. Piękne owacje sprawiono Ameryce i nie mniejsze bodaj Finlandji, która tak dzielnie broniła honoru Europy. Gorzej nieco obeszli się nasi przyjaciele z Polską. Rzeczy tej nie można pominąć milczeniem. Zapomniano o sztandarze polskim i dopiero po długiej chwili i długim staraniu prezesa ks. Lubomirskiego przyniesiono go chyłkiem. Gorzej jeszcze, bo zapomniano ogłosić naszych zwycięstw w hipice i kolarstwie. Baron Coubertin już opuścił podjum, gdy na krzyki naszej prasy i licznych Francuzów wrócił z powrotem i dopiero wtedy ogłoszono nasz sukces w hippice. Nie rozumiem jak to można było przeoczyć skoro, przed chwilą flaga Polski widniała na maszcie olimpijskim. Zwycięstwa naszego w cyklistyce nie ogłoszono wcale mimo naszych protestów. Doprawdy przykrym był dla nas ten moment. Jeżeli to było niedopatrzenie komitetu, to każdy osądzi je odpowiednio. O Haiti, Urugwaju i i. krajach egzotycznych nie zapomniano, tylko o nas! Największe, chociaż ciche wrażenie zrobiło na zebranych ukazanie się na maszcie trzech flag narodowych greckiej, gdzie poraz pierwszy odbyły się igrzyska, francuskiej i holenderskiej, gdzie odbędą się przyszłe igrzyska olimpijskie. Odegrano przytem hymn trzech państw, z których Marsyljanka, jak zwykle rozgrzała serca. Salwa 5 odstrzałów armatnich ustawionych obok stadjonu dokończyły całej uroczystości. Chór, który śpiewał w stadjonie wypadł zupełnie blado. Nie była to potężna pieśń, która rozlegała się w Sztockholmie z 800 piersi śpiewaków. Wrażenia potężnego nie mógł on wywrzeć. Piękniej natomiast dźwięczały fanfary trąbek ustawionych w dwu rogach stadjonu. Ogółem więc uroczystość zamknięcia wypadła bardzo blado. Program jej nie był ułożony należycie i nie zrobił potężnego wrażenia. Otwarcie igrzysk było prawdziwą uroczystością olimpijską, potężną i imponująco ogromem, zamknięcie zaś w tej formie nie powinno mieć miejsca. Podkreślam jeszcze raz, że prasa francuska pomimo swej sympatji dla niestrudzonych organizatorów skrytykowała ostro cały program.

B.

Klasyfikacja państw.

L. p.	Państwa	Punkty	Miejsce: 1-e	2-e	3-e
1	Stany Zjednoczone Amer. Półn.	214	45	26	27*)
2	Finlandja	80	14	16	6
3	Francja	73	11	15	10
4	Anglja	60	9	11	11
5	Szwecja	50	4	13	12
6	Szwajcarja	45	7	8	8
7	Włochy	32	7	3	5
8	Belgja	27	8	3	2
9	Norwegja	22	5	2	3
10	Węgry	16	2	3	4
11	Czechosłowacja	15	1	4	4
12	Danja	14	2	3	2
13	Holandja	13	3	0	4
14	Australja	13	3	1	2
15	Estonja	11	1	2	4
16	Kanada	9	0	4	1
17	Austrja	8	0	3	2
18	Argentyna	7	1	1	2
19	Afryka Południowa	6	1	1	1
20	Jugosławja	6	2	0	0
21	**Polska**	**3**	**0**	**1**	**1**
22	Irlandja	3	1	0	0
23	Urugwaj	3	1	0	0
24	Portugalja	1	0	0	1
25	Rumunja	1	0	0	1
26	Haiti	1	0	0	1
27	Japonja	1	0	0	1
28	Nowa Zelandja	1	0	0	1**)

*) Punkty liczono za 1-sze miejsce — 3, 2 gie — 2, 3-cie — 1.
**) Pozostałe 15 państw nie weszły do klasyfikacji, ponieważ nie zdobyły jednego z pierwszych trzech miejsc.

Polska — Finlandja 1 : 0 (0 : 0).

Dziesiąte z rzędu zawody międzypaństwowe przyniosły zwycięstwo Polsce. Gra naogół była prowadzona bez specjalnie żywego tempa, z wyjątkiem wypadów Adamka i Müllera, nie obfitowała również w ciekawe momenty; dość momotonna. Zaczyna Polska, ataki przenoszą się obustronnie, centra Adamka nie wyzyskana, atak nie umie przyjmować piłek, w 7 minucie pierwszy korner dla Polski. Dalsze piętnaście minut słaba gra obu drużyn. Zarysowuje się lekka przewaga Polski, dzięki dobrej pracy linji pomocy, a specjalnie W. Kuchara i Spojdy, i Karasia na backu. W 17 min. róg omal nie wyzyskany. Loth pudłuje strzał, W 19', 20' nie wyzyskane dwa kornery, potem kilka minut przewagi Fin-

landji, atak jej nie jest jednakże pierwszorzędny, nie wyzyskuje kilku sytuacyj. W 20 min. po kombinacji Reyman — Garbień — Reyman — Müller trzy strzały trafiają w graczy Finlandji. W 30 min. Garbień nie trafia do pustej bramki. Do końca przerwy kilka ładnych strzałów Kuchara i ładny drybling J. Lotha bez skutku. Pauza 0 : 0.

Po pauzie przez długi czas obustronnie ataki, myślowo słabo przeprowadzone, Reyman dobrze umie kombinować tylko ze skrzydłami. Ataki Finlandji ograniczały się na śr. ataku i na dobrym, choć mało ruchliwym śr. pomocy. Obrona dobra, lewy back specjalnie technicznie dobry a jednej z sytuacyj podbramkowych wjeżdża Reyman, po sfaulowaniu go przez obrońcę, z piłką do bramki uzyskując jedyny punkt dla Polski. Dalsza gra, poza kilkoma rogami z ładnemi strzałami ataków nic nowego nie przynosi.

Sędzia p. Zenizek z Pilzna b. dobry,

Ocena drużyn: Finlandja, to drużyna jednolita, zgrana, technicznie przewyższająca gospodarzy, którzy kilkakrotnie szwankowali w stopowaniu piłki. Bramkarz b. pewny i spokojny, obrona i pomoc popełniła kilka błędów taktycznych; odznaczają się dobremi biegami, śr. pomocy mało ruchliwy, atak jednakże bez myśli przewodniej nie był niebezpieczny, wyróżnili się w nim lewy łącznik i prawe skrzydło. Naogół biorąc jest Finlandja drużyną słabą i powinnaby była ulec w większym stosunku, przy lepszej grze łączników repr. Polski.

W bramce Poslki, „flegmatyk" Goerlitz zupełnie pewny, choć nie miał nic prawie do roboty i ma b. produkcyjne wybicie. Karaś z Markiewiczem rozumieli się jakoś; jednakże temu ostatniemu wiele brakuje taktyki. Rzeczą kapitana związkowego byłoby wyszukać pr. backa, bardziej z „głową" grającego. Pomoc, najlepsza część drużyny, wspomagała atak b. skutecznie. Zestawienie jej szczęśliwe, Hanke słabszy niż dwaj koledzy, ale dobry. W Kuchar pracuje za wszystkich. Spojda mądrze podaje. Atak szwankował mocno w postaci obu łączników: Garbień spadł zupełnie z formy a J. Loth, naszym zdaniem nigdy w ataku nie umiał grać i nie będzie, o ile technicznie znacznie się nie poprawi. Reyman na śr. ataku i skrzydła, dobrze pomyślane. Koniecznie trzebaby się pokusić o zestawienie lepszej trójki ataku, Poznań lub może Wilno ma graczy? **A.**

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

8. 9. **Posnanja — A. Z. S.** 6 : 2 (2 : 1).

Mistrzostwo klasy A. Boisko Posnanji.

A. Z. S., któremu zewsząd składano już kondolencje z powodu spadku do klasy B, zareprezentował się na zawodach z Posnanją wcale dobrze i kto wie, czy nie wypłata figla i miast dać się pochować, da się jeszcze we znaki niejednej drużynie. Gdyby A.Z.S. był w ciągu roku popracował nad sobą, rola tej drużyny w tegorocznych rozgrywkach byłaby z pewnością znaczniejsza. Pierwszy mecz o mistrzostwo wykazał dowodnie, że A. Z. S. ustępował Posnanji jedynie brakiem zgrania i techniką, a wady te można było w sezonie b. łatwo usunąć.

Mimo iż A. Z. S. wystąpił bez tak rzeczywiście dobrych graczy jak Brzeziński, Lorkiewicz, Sioda, Köhler, Sopiałkiewicz, okazał się zespołem bardziej jednolitym niż w ubiegłym roku. Najsłabszą linją jest według tradycji pomoc, która jest wprawdzie znacznie lepszą niż w roku ubiegłym, jednak zawsze jeszcze nie odpowiada swemu zadaniu. Najlepszym w drużynie był Foerster na śr. napadu; technicznie zupełnie dobry, zadziwiał swem inteligentnem rozdzielaniem piłek. W Poznaniu nie mamy takiego napastnika, który by tak pięknie pasował do łączników i tak mądrze wykorzystywał słabszych zresztą skrzydłowych. Natomiast brak było napadowi A. Z. S. strzałów, co jest pośrednią przyczyną klęski tej drużyny. Obrońcy A. Z. S'u szli ostro na przeciwników, chcąc w ten sposób uzupełnić swe niedomaganie techniczne i taktyczne. Bramkarz słaby i wybitnie zdezorjentowany. Dwie bramki były możliwe do trzymania.

Posnanja zasłużyła na pochwałę, grała bowiem dobrze i ambitnie. Dobrze funkcjonowała pomoc, która — rzecz dziwna — jest lepsza w ofenzywie i często wyręcza napad. Napad ma dobrego strzelca w Niedzielskim i niebezpiecznych skrzydłowych. Łącznicy zawodzą dopiero tam, gdzie powinni mieć decydujący głos — na polu karnem, w polu natomiast współpracują z korzyścią.

Zwycięstwo Posnanji było zasłużone, chociaż cyfrowo jest za wysokie. Gdyby A. Z. S. nie próżnował tak dużo, mógłby mecz ten zakończyć się remisowo, tak ale gdyby...

Skład drużyn był następujący:

Posnanji: Nowakowski I — Liszkowski, Ratajski — Pawłowski, Kmieć, Kuźniewski — Piłat, Hein, Niedzielski, Rożalski, Koszuta.

A. Z. S.: Lisowski — Zieliński, Nowakowski II — Domagała, Wysiatycki, Kossobudzki — Cichocki, Boczyński, Förster, Pieczyński, Marker.

Gra była prowadzona z życiem. Emocyj było dość. Kopaniny mało. Bramek w sam raz. „Galimatjas podbramkowy przynosi Posnanji (tak „dziebko" fuksem) pierwszą bramkę. Atak akademików się zrywa (ten Förster...) i zdobywa karnego, strzelonego wprawdzie nieco ryzykownie, lecz ostatecznie efektownie i z efektem. Stan ten długo nie trwa, albowiem Piłat „piłuje" niegrzecznie obronę akademików, która zmiękła, co wykorzystał oczywiście Piłat i przeszmuglował drugą piłkę do pustej torby akademików. Akademicy znowu w niebezpiecznej kontrofenzywie, lecz zdobywają tylko róg, niebity z powodu przerwy.

Po przerwie wiedzie się akademikom gorzej. Wynik na korzyść Posnanji podreperował Kuźniewski, tym razem już prawdziwym fuksem. Fuks, chociaż to rzecz niekoniecznie przyjemna (dla poszkodowanego) to jednak nie sposób jemu prawnemi środkami przeciwdziałać. Mógł jednak sędzia zapobiec czwartej bramce, strzelonej z wyraźnego spalonego przez Niedzielskiego. Dwie ostatnie bramki przy pełnej przewadze Posnanji zdobywają Hein i Niedzielski, dla A. Z. S. Pieczyński.

Sędziował p. Tomaszewski z pochwały godną uwagą na faule i hands'y, spalał się jednak często na spalonem.

Jeszcze jedna uwaga: zawody muszą się już zaczynać o godzinie piątej. Godzina 6-ta (+ kwadrans akademicki) jest zbyt późna. **(t.)**

10. 8. **Unja — Pogoń** 4 : 1 (2 : 1).

Zawody o mistrzostwo kl. A. Boisko Unji.

Starzy rywale prowadzili grę ostrą bez czyjejkolwiek zdecydowanej przewagi. Przedewszystkiem zerwano z tradycją (czy też wynikiem remisowym), a walczono o zwycięstwo. Więcej woli okazała Unja i jej przypadły niepodzielnie 2 punkty.

Do przerwy miała Pogoń w polu pewną przewagę, ale napad Unji, bardziej impulsywny częściej niepokoił Giergowicza, w czem mu (Unja) przychodziła z sukursem i własna pomoc i niezdecydowana defenzywa Pogoni. Pierwszą bramkę dla Unji z bardzo zawiłej sytuacji zdobywa Nowaczyk, jak i też drugą, po pysznej paradzie Giergowicza. Pogoń pracuje całą siłą pary i zdobywa główką Kaźmierczaka bramkę, jak się okazało honorową. Przed przerwą już zaczął Tyszler kuleć, po przerwie zaś osłabił i tak już słaby napad Pogoni. Po przerwie Unja rwie naprzód. Jeden rzut karny bije Szepe Giergowiczowi w ręce. Nie zwalniając z tempa utrzymuje Unja inicjatywę przez pewien czas w ręku. Dziennik się przedarł i strzelił trzecią bramę, ostatnią zaś zdobywa z rzutu karnego Szepe strzałem, że aż bramka jękła. Odtąd ma przewagę Pogoń i mimo kilku szans, kończy je ładnemi acz niecelnemi strzałami.

Skład drużyn był następujący: Unja: Malski — Mikołajczyk, Agaciński — Krauze, Kochański, Nogaj — Górecki, Klepacki, Dziennik, Nowaczyk, Szepe. Pogoń: Giergowicz — Nowicki, Grzełkowiak — Winiewicz, Tewes, Czyżak — Friedel, Śmiglak, Kaźmierczak, Tyszler, Częstochowski.

Poziom obyduch drużyn mierny. W Unji zadowoliła pomoc, oraz stale nie obstawiony Górecki. Napad Unji przebojowy, tyły pewne. Unja była bardziej jednolitą i bojową.

Pogoń miała swych dobrych graczy w Giergiewiczu, Tewesie, Kaźmierczaku, najsłabszych w Czyżaku, Friedlu i Śmiglaku. Obrona na polu karnem nie posiada decydującego odkopu, w napadzie trójka lewa bez zmysłu kombinacyjnego, zamało zaś wykorzystała skrzydła.

Sędziował p. Mallow zadowalająco, mimo iż grono łobuzów zainicjowało „koci koncert". (t.)

10. 8. **Britania — K. S. Pentatlon** 0 : 10 (0 : 5.)

O mistrz. kl. C. Britania z 3 rezerwow.; Pent. w komplecie. Bardzo uważnie sędziował p. Niziński.

10. 8. **Britania II — K. S. Pentatlon II** 1 : 1 (0 : 0).

Do przerwy Pent. w ósemkę, po przerwie w dziesiątkę. Nieudolny atak Pent. nie wykorzystał swojej przewagi.

3. 8. **Amator — Urania II (Starołęka)** 10 : 1 (4 : 1).

10. 8. **Amator — Stella Ib (Gniezno)** 3 : 2 (2 : 2).

Gra była od początku do końca ostra a nieraz brutalna, tak, że sędzia wykluczył jednego gracza Stelli z boiska. W pierwszej połowie gra była równa, w drugiej połowie uwydatnia się lekka przewaga Amatorów. Bramki padły dla Amatorów w 19, 24 i 74 minucie, dla Stelli w 30 i 41 min. Amator wystąpił bez swych najlepszych graczy Wąsowskiego i Sołtysiaka, Stella miała swój najlepszy skład.

Kościan.

3. 8. A. Z. S. I. (Poznań) — K. S. „Fervor I." 5 : 1 (2 : 1)

Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi graczami. Mimo to na ogół przedstawiały się dobrze. Gra była żywa, interesująca, otwarta bez nadzwyczajnej przewagj. Lekką przewagę w pierwszej połowie ma A. Z. S., w drugiej zaś Fervor, ku końcowi jednak gra, początkowo tak celowo prowadzona i żywa, staje się chaotyczną i ospałą, gracze nie umieli zupełnie podtrzymać tempa. W A. Z. S. dobre trio obronne i atak — szczególnie center (choć za głośny!), w Fervorze pr. obrońca, l. łącznik i center ataku, mimo, że brał udział w biegu.

Sędzia pod każdym względem nieodpowiedni, bezpartyjny w zasadzie, szkodzi jednak obu drużynom. (Oby kwestja sędziów nareszcie została pomyślnie rozwiązana). **Zet. Zet.**

Gostyń.

3. 8. **Kania — Baon Szkolny Piechoty (Śrem)** 2 : 1 (0 : 0).

Gra prowadzona przez obie strony w dobrym tempie, byłaby dość ciekawą, gdyby nie zbyt wąskie boisko, nie pozwalającc na należyte rozwinięcie gry. Pierwsza połowa nie przynosi żadnego rezultatu, gra równa. Napad gospodarzy kombinował zbyt wiele a strzelał mało i niecelnie.

U wojskowych słaba gra skrzydłowych, zwłaszcza lewego. Druga połowa przynosi lekką przewagę gości. W 3-ciej minucie Kania zdobywa gola po aucie, przeoczonym przez sędziego. Po doskonale strzelonym rogu zdobywają gospodarze drugiego gola. Krótko przed zakończeniem gry zabiegi gości zostają uwieńczone zdobyciem gola honorowego.

Kania było zespołem lepiej zgranym, jednolitym, który wykazuje braki pod względem technicznym, zwłaszcza stoppingu. Wojskowi, niezgrani, posiadają dobre jednostki, ale i słabe strony. Wyróżnili się u nich dobrą i ofiarną grą Dreżewski, Jachimowicz i Kien. Obrona i bramkarze po obu stronach dobre. Sędzia p. Dabiński, naogół dobry. Publiczności dość dużo. **Kop.**

Ostrów.

10. 8. Ostrovia I. — Posnania I. (Poznań) 3:3 (0:2).

Ostrovia I. wystąpiła w rezerwie przeciwko osłabionej nieco Posnanji I. na własnem boisku. Wobec rekordowej ilości widzów rozpoczyna grę Posnania, której wiatr pomaga do utrzymania chwilowej nad miejscowemi przewagi. Trwa to jednak krótką chwilę — poczem do głosu przychodzą ostrowianie. Obustronne ataki rozbija po jednej stronie obrona, po drugiej doskonały bramkarz Posnanji, który broni kilka strzałów wprost fenomenalnie. Pierwszą bramkę zdobyła Posnaniania po ładnej kombinacji, a do przerwy powiększa wynik przez zdobycie jeszcze jednego punktu. Ataki Ostrovji kończą się zwykle na bramkarzu. Po zmianie stron uzyskuje Ostrovia zrazu przewagę nsd swoim przeciwnikiem. Posnania tymczasem zdobywa trzecią bramkę. To dodaje Ostrovji nowych sił. Cała drużyna zmienia się w oka mgnieniu. Celne kombinacje doprowadzają piłkę zod bramkę poznaniaków. Z rogu zdobywa atak pierwszą bramkę dla swych barw. Za chwilę znów widać atak przy pracy. Lewoskrzydłowy odbiera piłkę — podprowadza ją do linji bramkowej, stąd posyła ją nad bramkę. Tu odbiera ją Poprawa i pakuje zdecydowanie do siatki. Napięcie wzrasta coraz więcej. Ostrovia znów na froncie. Bramkarz Posnanji wyjaśnia kilka niebezpiecznych sytuacyj. Prawy łącznik Ostrovji kombinuje z skrzydłowym — przerzuca piłkę na drugą stronę i lewy skrzydłowy zdobywa trzecią bramkę. Przebój c. ataku zdawał się przynieść nowy punkt — piłka jednak miast w bramce znalazła się w rękach bramkarza. Wynik ostateczny 3:3. Sędzia p. Lisiak.

10. 8. Ostrowianka II. — Harcerz (Skalmierzyce) 8:0.

Leszno.

Warta II (Poznań) — Polonja I 3 : 0 (0 : 0).

Spotkanie towarzyskie. Warta z 5 rezerwami. W pierwszej połowie lekka przewaga Polonji, w drugiej przewaga Warty. Warta przestrzeliwuje w pierwszej połowię jedy-

---

Kpt. Jan Baran.

UDZIAŁ POLSKI W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Przypuszczam, że nie złą będzie rzeczą zreasumować obecnie nasz występ na igrzyskach w Paryżu, ponieważ po wspaniałych depeszach PATA i różnych komentarzach naszej prasy sportowej, dyktowanych pod wpływem chwili niejeden do dziś niema dokładnego obrazu jak się nam właściwie powiodło. Według mnie wyszliśmy zupełnie dobrze. Więcej na pierwszy występ się nam nie należało. Wprawdzie w lekkiej atletyce zawiedli niektórzy z naszych zawodników, w boksie walczyli niektórzy niżej krytyki, ale tu gdyby nawet spisali się najlepiej nie „groził" im w żadnym razie udział nawet w ćwierć finale. Jesteśmy tu stanowczo za słabi. Natomiast w tych sportach, w których spodziewaliśmy się sukcesu nie zawiedliśmy. Powinniśmy być zupełnie zadowoleni z jazdy i hippiki. Pierwszym nie powiodło się wprawdzie w pełni, ale nie zapominajmy o tem, że cykliści zdobyli więcej, aniżeli — powiedzmy to szczerze — się nam należało, tu mieliśmy nieco szczęścia.

Ogółem więc zajęliśmy już miejsce w klasyfikacji, co nie stało się udziałem wielu narodów, a dalej zajęliśmy miejsce, które na razie odpowiada naszemu stosunkowi do sportu światowego. Jeżeli przejdę do naszych wyników to stwierdzić muszę, że pogorszenie się naszych zawodników wywołały przedewszystkiem nie nadzwyczajne warunki pobytu w Paryżu, a co gorsze zbyt późny przyjazd. Oczywiście nie była to wina Komitetu! Nie temu winna nasza kasa! Powiedzmy szczerze, że nie stać nam było na to, aby kilka tygodni wcześniej wyjechać do Paryża, i stworzyć sobie warunki tak wygodne, jak Amerykanie, Anglicy lub inni. To zrobiły dolary i funty. Na przyszłość i pod tym względem musi nadejść poprawa. Bokserzy nasi przyjechali na dwa dni przed zwodami! Każdy zrozumie, że tak uciążliwa podróż pozostawia na kilka dni swe skutki i odbija się na wynikach. Przytem zawodnicy nasi zmuszeni byli mieszkać razem w dużym pokoju szkolnym, co rzeczywiście nie wpływa dodatnio na formę tak pod względem hygjenicznym, ani też co więcej pod względem nastroju, który wobec różnych usposobień zawodników psuje się zazwyczaj w tak dużym środowisku. Czem zaś jest dobry nastrój o tem wie każdy sportsman. Jeżeli rozchodzi się o nauki to tych wyciągnęliśmy bardzo wiele. O tem jednak w osobnem artykule. Przejdźmy teraz do sukcesów i niepowodzeń.

nastkę. W Warcie brylowała pomoc, w ataku najsłabsi na boisku rezerwowi skrzydłowi. Bramki strzelili 1 Małecki, 1 Serwatkiewicz, 1 Przykucki. Wynik na zero zawdzięcza Warta w szczególności bramkarzowi. Publiczności około 500. Sędzia dobry.

Warta III (Poznań) — Pogoń I 3 : 0 (0 : 0).

Zawody międzygrupowe o mistrz. kl. C. Warta III z 3 rezerwowymi. Stała przewaga Warty, którzy za wiele kombinują przed bramką, a za mało strzelają. Boisko Pogoni zupełnie niezdatne do gry. Pole karne kończy zarazem boisko (linją boczną). Boisko w całości szerokie jakie 25 metrów, tak że skrzydła stoją na środku. W Pogoni najlepszy bramkarz, który świetnie bronił silne rzuty. Reszta technicznie słaba — fizycznie silna. Publiczności mało. Sędzia p. Nawrocki z Poznania. Bramki strzelili Nitsche 2, Sroka 1.

OKRĘG TORUŃSKI.

Toruń.

20. 7. 8. p. sap. — K. S. Grudziądz II. 5 : 2 (2 : 0).
Mistrzostwo kl. C. Gra spokojna.

Gryf II. — Lech I. (Rypin) 2 : 0 (2 : 0).
Mistrzostwo kl. C. Zupełny brak zgrania i strzelców.

27. 7. Sokół II. — Zuch I. 3 : 2 (3 : 1).
Mistrzostwo kl. B. Lekka przewaga Sokoła.

Zuch II. — Pleszczenica (Bydgoszcz) 3 : 0 (Walkower).
Mistrzostwo kl. C.

Zarząd T. K. S. — artyści teatru 7 : 4.
Zupełny brak zgrania i wyszkolenia technicznego.

30. 7. 8 p. sap. — Baon balonów 5 : 2 (2 : 0).
Mistrzostwo DOK VIII. Ze strony saperów gra ospała.

31. 7. T. K. S. komb. — 8 p. sap. 5 : 1 (2 : 1).
Rewanżowe zawody towarzyskie, Gra otwarta, spokojna i skrócona o 25 m. Rogów 4 : 0 dla TKS. Sędzia kand. p. Szczerbowski za mało uważny. **Ka.**

Bydgoszcz.

10. 8. Polonja I — Sokół I (Toruń) 0 : 3 (0 : 1).

O mistrzostwo kl. A. Pierwsza gra związkowa przyniosła Sokołowi pewne zwycięstwo a gospodarzom przykrą klęskę, tem więcej, że zasłużoną. Przez cały przeciąg gry zwycięstwo gości nie było ani na chwilę wątpliwe. Od Polonji spodziewałem się po ostatnich grach więcej, a obecnie przychylam się do zdania mego toruńskiego kolegi, że Bydgoszcz w mistrzostwie poważniejszej roli nie odegra. Znaczny spadek formy — oto smutne spostrzeżenie.

Możliwie, że lwią część winy ponosi niedobrany skład gospodarzy, którzy musieli wstawić kilku rezerwowych do pomocy i ataku. Napad pozbawiony kierownika, celowych akcyj przeprowadzić nie umiał, a ponieważ nie zdobył się także na przebojową grę, punktu honorowego uzyskać nie mógł. Najlepiej podobało się jeszcze trio obronne, zwłaszcza w pierwszej połowie. Bramkarz żadnej z bramek przeszkodzić nie mógł a pod koniec gry pokazał dobrą klasę. Wymienić należy jeszcze praoowitość o ofiarną grę Kaczmarka, który przy słabych pomocnikach bocznych i przy słabym napadzie miał zadanie bodaj czy nie najtrudniejsze.

Sokół zawitał do Bydgoszczy w pełnym składzie i przedstawił się jako zespół rzadko jednolity. Wymienić kogo byłoby krzywdą dla drugich. Wszyscy grali ambitnie i ofiarnie. Dodatnią cechą, to gra twarda, a ujemną brak techniki. Pod tym względem goście jeszcze dużo nad sobą popracować muszą, choć przy pilnym treningu nie powinno to wypaść trudno. W przeciwieństwie do ostatniego swego występu zachowali się fioletowi spokojnie i żadnego rozstrzygnięcia sędziego nie kwestjonowali. O ile nie dla tego, że wygrana była pewna, to winszuje postępów w kulturze sportowej.

Grę rozpoczyna Polonja pod. słońce, nie umie jednak wytworzyć żadnej poważniejszej sytuacji podbramkowej. Tak samo Sokołowi trudno przebić się przez obronę gospodarzy. Piłka wędruje od obrony do obrony, kombinacji żadnej „ein Stoss- und Schlagspiel". Monotonność urozmaicają liczne rogi, uzyskane przez gości. Dopiero z błędnej współpracy Polonji uzyskuje Sokół powodzenie ładnym rzutem lewoskrzydłowego. — Po przerwie gospodarze przestawiają; Śliwiński zamienia się z Drożniewskim i idzie na lewe skrzydło. Jako owoc widzimy niebezpieczne sytuacje pod bramką Polonji, wyjaśniane z dużem szczęściem. Z strzału prawego skrzydła pada jednak druga bramka, a krótko później zatrzymuje cywil, wysuwając się na boisko, piłkę, którą chce łapać Buczkowski. Neutralny tuż przed bramką przynosi zamieszanie i ustala rezultat. Mimo rozpaczliwych wysiłków gospodarze wyniku poprawić nie umieją, uzyskując jedynie 4 kornery. Rogów 5 : 4 dla gości.

Sędziował Polniaszek z Torunia wyjątkowo dobrze poza drobnemi uchybieniami. Zadanie miał o tyle ułatwione, że drużyny zachowywały się wzorowo. Mimo gry ostrej rażących foulów nie było. **a.**

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

Pogoń (Katowice) — S. C. Vasas (Budapeszt) 1 : 1 (0 : 0).

Gra ta była jedynem spotkaniem ubiegłej niedzieli w Katowicach. Miała to być sensacja dla Katowic . Olbrzymie plakaty donosiły o przybyciu europejskiej ekstraklasy. Uważnej publiczności przedstawiono, że Vasas obił „Barcelonę" 2 : 0, „Team Portugalji" 5 : 1, „Team Francuski" 3 : 1.

Na pierwszem miejscu trzeba postawić naszych **cyklistów**, nietylko dla tego, że zdobyli najlepsze miejsca, ale również z tego powodu, że wszyscy oni osięgnęli poziom mistrzów olimpijskich. Tu wszędzie liczono się z nami poważnie, a zawodnicy nasi, jeżeli odpadli to tylko po zaciętych walkach i przeciw najlepszym. Największy sukces odnieśliśmy w biegu drużynowym na 4 klm. Drużyna nasza w składzie Lange, Szymczyk, Łazarski i Stankiewicz pomimo niedyspozycji tego ostatniego zajęła zaszczytne drugie miejsce. W pierwszym dniu zostali nasi pobici przez Belgów, przedewszystkiem dlatego, że Belgowie mieli jeden z pierwszych przedbiegów, podczas gdy Polska stawała w ostatniem przedbiegu, a niedługo potem zmuszona była stawać do ćwierć finału z Belgami, którzy już dobrze sobie wypoczęli. W drugim dniu natomiast jeździli nasi dobrze i osięgali czasy równe wynikom poprzedniego dnia. Francuzi zostali pobici, jak twierdzą przypadkiem, gdyż jeden z ich jeźdców odpadł, jednak do tej chwili zwycięstwo było niepewne i dla tego nie można a priori twierdzić o ich wyższości. Przytem Francuzi jechali znacznie trudniej, aniżeli poprzedniego dnia okazując wyraźne zmęczenie. W finale powtórzyła nam się historja Francuzów. Jeden z naszych jeźdźców odpadł na kilka okrążeń przed końcem i dla tego straciliśmy wszelkie szanse przeciw Włochom. Drużyna nasza robiła dodatnie wrażenie. • Zgrana była znakomicie, duszą ich był Lange. Publiczność witała stale mile naszych jeźdźców co było stale najlepszym dowodem ich klasy. Na silnych poznano się zaraz. Piąte miejsce w biegu 50 klm. zdobyte przez znakomitego Langiego było nie mniejszym sukcesem

Prowadził on długi czas daleko na przedzie i dopiero wspólnym wysiłkom Włochów i Francuzów prowadzących się na przemian udało się go dopędzić. Gdyby Łazarski nie popełnił błedu taktycznego i odpowiednio dopomógł Langiemu byłby on zajął daleko lepsze miejsce. Sukces jego był mimo to duży. Nie zapominajmy bowiem, że tego samego dnia zdawał on dwukrotnie po pół finału i finału na 4 klm. w biegu drużynowym i dzięki niemu przedewszystkiem drużyna nasza zajęła tak piękne miejsce. Jego bajeczne tempo wyrównywało stale nasze straty. Publiczność też umiała odpowiednio ocenić jego sukces i brawa jakiemi go nagrodzono były nie mniejsze, jakie dano zwycięzcy, prasa zaś francuska podkreśliła zgodnie, że tylko dzięki niemu osiągnięto takie znakomite czasy. W biegu drogowym nie powiodło się nam, zwłaszcza Höchsman, który miał najwięcej szans był bardzo niedysponowany. Ogółem więc cyklistyka nasza zajęła jedno drugie i jedno 5-te miejsce, w ogólnej zaś klasyfikacji narodów zaszczytne miejsce szóste. Tu zdobyliśmy więcej, aniżeli nawet przypuszczaliśmy.

W drużynie niemało miało grać „repów" i fenomenów. Lecz... krowa, która dużo ryczy, daje mało mleka. Tak też było. Licznie zgromadzona publiczność bardzo się zawiodła. Goście nie pokazali niczego, ale to absolutnie niczego, coby było podobnem do klasycznego footbalu. Owszem, byli znacznie lepsi od Pogoni, mieli lepszą kombinację, lepsze opanowanie piłki, dobry stoping, byli jednak zupełnie bezsilni pod bramką. Dwa czy trzy razy nie trafili z najmniejszej odległości do pustej bramki. Ich największą chorobą była hyperkombinacja. Jeszcze pod bramką wartko kombinowano, lecz efektu kombinacji, zdrowego strzału, zupełnie nie było.

Krótki przebieg gry:

Goście wchodzą żywo powitani na boisko. Zaraz od pierwszych chwil toczy się żywa gra. Goście są jaknajwidoczniej partją dominującą, nie mogą jednak niczego osięgnąć. Młody bramkarz Pogoni pokazuje rzeczywiście piękne wyżyny.

Tuż przed przerwą zdobywa Pogoń jedenastkę, świetnie trzymaną przez bramkarza. Po przerwie mają goście znowu więcej z gry. Obrona często stoi na środku boiska i przygląda się, jak ich napad pod bramką nie może skończyć z kombinacją i bajkowe wprost pozycje bezsilnemi strzałami marnuje. Wreszcie i Pogoń przechodzi energicznie do dzieła i zdobywa niespodzianie z flanki z lewego skrzydła jedyną swą bramkę. Vasas atakuje znowu nie będąc jednak tak zupełnie niebezpiecznym. Niedokładne, marne strzały gości charakteryzowały całą grę. Kiepsko placowaną jedenastkę broni bramkarz Pogoni. Dopiero minutę przed końcem Vasas wyrównuje z podania z prawego skrzydła.

Najlepszymi w Vasasie byli lewy obrońca, lewe skrzydło, oraz nieco słabsze prawe skrzydło. Bezradną była trójka wewn. napadu, bardzo kiepski śr. pomocy. Od 7-repów widziało się b. mało.

Pogoń grała nieźle. Drużyna otrzymała dobry przychód z dwóch graczy Załęża. Zgranie było zupełnie zadowalające. Najbardziej podobał się bramkarz.

Sędzia zadowolił. Czy jednak robiło dodatnie wrażenie zaciąganiem się w przerwie „orzeźwiającym" papierosem i to na środku boiska, zostawiam do osądzenia ogółowi sportowemu. I. L.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

9. 8. Nemzeti S. C. (Budapeszt — Makkabi 2 : 1 (1 : 1).

Goście posiadają bardzo przeciętny zespół i dla polskich lepszych drużyn nie są wcale groźnym przeciwnikiem. Najlepszą częścią drużyny jest pomoc, atak w polu jeszcze jaki taki, pod bramką zupełnie się nie orjentuje, żaden napastnik nie posiada strzełu na bramkę. Obrońcy dość słabi, bramkarz za to bardzo przytomny i odważny.

Przebieg zawodów był dość nudny, gra prawie otwarta, po pauzie lekka przewaga gości. Pierwszą bramkę uzyskują Węgrzy z rzuty karnego w 11 min. Drugiego karnego goście nie wykorzystują. Makkabi zdobywa honorową bramkę w 43 min. przez Heima. Bramkę tę zawinił bramkarz, gdyż niepotrzebnie z bramki wybiegł. Po przerwie lekka przewaga gości, którzy jednakże zdobywają tylko jeszcze jednę bramkę w 3 min., innych pozycji nie wykorzystują.

Zawody prowadził p. Rząsa. Publiczności niewiele.

10. 8. Cracovia — Nemzeti S. C. 3 : 0 (1 : 0).

W drugi dzień zawodów nie grają goście dużo lepiej, a i Cracovia i tym dniu jest słaba. U gości znów ratuje sytuację pomoc i doskonały bramkarz, w Cracovii grają jedynie Chruściński i Strycharz, reszta słaba, a zwłaszcza Synowiec i Kubiński na lewem skrzydle. Gra otwarta przed pauzą z lekką przewagą Cracovii, po przerwie przewaga gości. Bramki padają: w 4 min. z bardzo ładnego strzału Kałuży, po przerwie w 9 min. zdobywa Chruściński z ładnego przeboju drugą, przy końcu zaś zawodów Reymann III. trzecią bramką. Atak gości, cierpiący na chroniczny brak strzału, nawet honorowej bramki zdobyć nie potrafił.

Rogów 5 : 0 dla Cracovii.

Błękitni — Skawinka 1 : 0 (0 : 0).

Garbarnia — Hakoah 4 : 2 (2 : 0)

ka.

Tarnów.

Zbliża się finał mistrzostwa do którego stają Tarnowia i Resowia (Rzeszów), szanse są niepewne. W poprzednich spotkaniach Tarnowia ani razu nie uległa Resowii, osiągnęła następujące wyniki: 3 : 1, 2 : 1, 3 : 3 i 1 : 1, lecz jest nadzieja, że i tym razem Tarnowia będzie bronić z honorem barw Tarnowa.

25. VII. Metal — Zorza 3 : 2.

Zawody o mistrzostwo klasy C., nadzwyczaj słaba gra Metalu o mało co niedoprowadziła do klęski tegoż, Metal zdobył mistrzostwo klasy C, mając na 6 gier 12 pkt, i wchodzi do klasy B na miejsce spadającej Bochni.

25. VII. Jutrzenka II — Metal II 2 : 5 (2 : 0).

26. VII. Olsza (Kraków) — Tarnowia 3 : 4 (0 : 3).

Tarnowia grała niespodziewanie dobrze, przeważnie atak który pracował niezmordowanie. Jeżeli Tarnowia będzie w finale tak grała jak w pierwszej połowie z Olszą to wyjdzie na pewno zwycięsko. Gra prowadzona w żywem tempie; w pierwszej połowie przewaga Tarnowii, w drugiej gra otwarta, Olsza zdeprymowana z początku, oswaja się powoli z tempem narzuconem jej przez Tarnowię i zagraża przeważnie bramce gospodarzy. Zawody prowadził pan Brand z Krakowa.

26. VII. Hakoah (Bielsko) — Samson 1 : 0 (0 : 0).

Przeszło 2500 potomków Izraela ściągnęło na plac Samsonu by obserwować walkę swych pupilów. Hakoah przedstawia się obecnie o wiele słabiej niż roku ubiegłego, nie jest to już ta drużyna, która wygrywa z Tarnowią 5 : 0 lub 4 : 0. Samson wystąpił z trzema rezerwowemi graczami. W pierwszej połowie gra fair, napastnicy Hakoahu bawią się pod bramką hyperkombinacja, dlatego też wiele sytuacji niewykorzystanych, atak zaś Samsonu idzie już lepiej, widać decyzję i lepszy strzał. Jedyną bramkę uzyskuje środek ataku pięknym strzałem. W Hakoahu dobry obrońca i środek pomocy oraz lewy skrzydłowy, sędzia p. Mund prowadził zawody wzorowo. T. H.

2. VIII. Zorza — Jutrzenka 0 : 2 (0 : 0).

Zawody o mistrzostwo klasy C podokręgu, tarn. Jutrzenka wygrała lekko, gdyż Zorza obecnie jest w bardzo kiepskiej formie, w Jutrzence bardzo dobry lewy łącznik który też obydwie bramki uzyskał. Rogów 4 : 0 dla Jutrzenki. Sędzia pan Malkiszeher bardzo dzbry. Stan tabeli mistrzostwa klasy C przedstawia się następująco 1) Metal 6 gier, 12 pkt. 2) Ż. M. S. 6 gier 8 pkt. 3) Jutrzenka 6 gier 4 pkt. 4) Zorza 6 gier 0 pkt.

Zorza II — Jutrzenka II 1 : 0 (0 : 0).

3. VIII. Podgórze (Kraków) — Tarnovia 4 : 3 (2 : 0).

Gra prowadzona w ostrem tempie ze zmienną przewagą. Podgórze szybsze orientuje się dobrze w polu, i nie marnuje pozycji, atak Tarnowi przestrzeliwuje z bliska, przewaga coraz widoczniejsza, aż w 16 m. prawy łącznik górnym strzałem uzyskuje pierwszą bramkę, tuż przed końcem pierwszej połowy center ataku podwyższa wynik na 2 : 0. W drugiej połowie Tarnowia chce koniecznie wyrównać lecz owocem ataków się tylko dwa rogi! 6 minuta przynosi dla Podgórza 3 bramkę z rogu strzeloną przez prawego łącznika Nowaka najlepszego z ataku. Tarnowia atakuje z furją i zdobywa 2 bramki przez Bogacza, z winy obrońcy T. pada 4 bramka tuż przed gwizdkiem zdobywa Tarnowia 3 bramkę z karnego. Rogów 3 : 4 dla I. Sędzia pan Ziemiański z Krakowa, dobry. T. H.

Rzeszów.

10. 8. Resowia — Samson (Tarnów) 4 : 1 (2 : 0).

Gra bardzo interesująca prowadzona w żywem tempie. Samson grał dobrze lecz po przerwie widać było zmęczenie. Sędzia na ogół dobry. Z Samsonu wybijał się środek ataku. Publiczności dużo. F. H.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

Makabi (Berno-Czechosłowacja — Legja 8 : 0 (0 : 0).

Makabi (Berno-Czechosłowacja) — Warszawianka 5 :0 (4 : 0).

We wtorek i środę 5 i 6 bm. rozgrała Makabi z Berna dwa mecze, bijąc Legję 8 : 0 i Warszawiankę 5 : 0. Makabi jest to doskonała pierwszoklasowa drużyna, bezwzględnie przewyższająca Hakoah (Wiedeń), tej prawie klasy, co Amatorzy. W składzie jej widzimy takie gwiazdy węgierskiej piłki nożnej, jak Opata (MTK), środek ataku Hajos (Törekves) w pomocy Weis, Raszo, Zigmundi. Gra do przerwy z Legją monotonna; nic nie zdawało się wróżyć takiej przegranej Legji. Jednakże po przerwie zaczęła Makabi grać i wtenczas zobaczyć można było jej walory piłkarskie, technika bez zarzutu, kombinacja i zgranie ataku imponujące. Linja pomocy taktycznie doskonała. Obrona i bramkarz przedni. Bez wielkiego trudu i wysiłku strzelają Legji w równych odstępach czasu 8 bramek mimo rozpaczliwych wysiłków Akimowa i obrony. Legja zupełnie nie posiada ataku.

Gra z Warszawianką była cokolwiek trudniejsza, ale także bez wysiłku wygrana. Atak gospodarzy często zagrażał bramce przeciwnika, jednakże bezskutecznie. W Warszawiance dwie bramki zawinił zapasowy lewy pomocnik. Drużyna Makabi zrobiła b. miłe wrażenie w stolicy. A.

Warszawianka — W. H. K. S. „Varsovia" mistrzostwo kl. A. 2 : 2 (1 : 0).

Meczu tego napewno nie można nazwać meczem drużyn A-klasowych. Bezmyślna kopanina 22 graczy, przyczem Warszawianka lekceważy przeciwnika, a Varsovia gra ambitnie. Na 10 min. przed końcem prowadzi Varsovia z karnego 2 : 1, aż Luxemburg II po ładnym przeboju wyrównuje w ostatnich 10 sekundach. Sędzia p. Matejak b. słaby.

Makabi — WTC (mistrzostwo kl. B) 2 : 3.

Makabi opuszcza boisko po utracie trzeciej bramki. Sędzia p. Jagielski.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

10. 8. Ł. K. S. — Warta (Poznań) 2 : 2 (0 : 2).

Zawody z okazji 15-lecia Ł. K. S. Po poprzedzających zawodach lekko-atletycznych wybiega na boisko naprzód **Warta:** Schneider — Śmiglak, Jarzembowski — Olszewski, Wojciechowski, Janicki — Mówka, Szmyt, Staliński, Przybysz, Dabert; — za chwilę **Ł. K. S.:** Fiszer — Cyll, Piotrowski (tradycyjny obrońca na Wartę) Kowalczyk, Otto, Gabrjel — Durka, Miller, Fejer, Lange, Śledź — witani gorącymi oklaskami.

Warta gra z dość silnym wiatrem. Tempo od razu bardzo żywe, dyktowane przez Ł. K. S. Pomoc Warty dostosowuje się do dalekich podań Ł. K. S'u i bije piłki daleko naprzód, zapominając przytem o wietrze, to też napad Warty rzadko przy piłce, a za to staje się ona łupem obrony gospodarzy.

W 3'pomaga sobie Fejer pod bramką Warty „ręką" nieodgwizdaną, groźną sytuację wyjaśnia Olszewski. W 6' broni Fiszer b. ładną centrę Daberta. 9' idzie ostry rzut Langego tuż obok słupka. Przewaga Warty. Dalekie i wysokie podania pomocy dają wiele pola do popisy Otto'wi, który też często zbiera rzęsiste oklaski za wspaniałe główki. W 14' odgwizduje sędzia dwukrotnie fałszywie „spalone" na niekorzyść gości. Pa zamieszaniu pod bramką Warty róg dla gospodarzy, strzelony przez Langego w aut. Po chwili ładna obrona Schneidera na róg, obronionego przez Wojciechowskiego główką. Fejer nie wykorzystuje sytuacji. „Wrzut" odkopuje Śmiglak na 3 róg dla Ł. K. S'u, obroniony. W 26' broni Fiszer wspaniały strzał Przybysza pod poprzeczkę. Niedługo potem niebezpieczna centra Olszewskiego na własną bramkę, Śmiglak wyjaśnia. Atak Warty zakończony rogiem, zawinionym przez Cylla; ładne podanie Daberta idzie główką od Wojciechowskiego do Stalińskiego — Przybysz przenosi. Przebój Fejera powstrzymany przez Jarzembowskiego. Drugi róg dla Warty z winy Cylla, strzelony w aut przez Mówkę. Staliński bije Dabertowi na „for", Fiszer jednak wybiegiem go uprzedza. W 35' broni Schneider brawurowo strzału Fejera w dolny róg bramki. W 36' daleki „for" za obronę Ł. K. S.'u, Przybysz sadzi za piłką, omija wybiegającego Fiszera i usadza piłkę w pustej bramce. W 39' przenosi Szmyt podanie Mówki z 5 metrów, a następnej chwili likwiduje Fiszer strzał Daberta. W 44' wreszcie ładna kombinacja Przybysz-Staliński mimo interwencji Cylla prowadzi do drugiej bramki strzelonej przez Stalińskiego.

Po przerwie Ł. K. S. więcej na froncie, tyły Warty trudne mają stanowisko, na skutek nisko stojącego słońca. Mimo błędu Olszewskiego, Fejer fatalnie przenosi .Podanie Przybysza, który przeszedł na skrzydło, przestrzeliwuje Mówka. W 6' zderza się Durka z Jarzembowskim i oboje wychodzą na chwilę z boiska. W 13' Schneider nie dosięga centry Śledzia a Fejer główką zdobywa pierwszą bramkę. Doping publiczności pobudza Ł. K. S. do morderczego tempa. Strzał Millera broni Schneider na róg. Podanie z rogu zamienia Śledź główką na wyrównującą bramkę. Choć bramki przez Ł. K. S. zdobyte były ładniejsze, niż gości, to jednak przypisać należy je oślepieniu obrony gości przez słońce. Centrę Przybysza przepuszcza Staliński do Daberta, który z pola bramkowego bije w aut. W 16' Przybysz z rogu posyła piłkę w aut. Powtórny róg Warty w 18' obroniony. Jeszcze kilka wzajemnych ataków nie zmienia już wyniku.

Podług przebiegu gry zwycięstwo różnicą 1—2 bramek należało się jubilatom, jednak wynik „jubileuszowy" zadowolił obie strony. Ł. K. S. grał bardzo ambitnie i dyktował tempo. Fiszer bronił dobrze i szczęśliwie. W obronie lepszy Cyll. Piotrowski łatwą miał pracę, gdyż napad gości stale się przed nim zatrzymywał, za wyjątkiem Daberta, który jedyny miał odwagę do starcia się z nim. W pomocy brylował Otto główkami, boczni dostosowali się do niego. W napadzie najlepszy Śledź na skrzydle, co jednak mniej było zasługą jego, niż Janickiego, który był zupełnie słaby i jemu prawie wcale nie przeszkadzał. Łącznicy bardzo ruchliwi, Fejer dobry kierownik ataku, winien więcej współgrać. Durka mniej zatrudniony, gdyż wszystkie ataki szły lewą stroną, bo Ł. K. S. dobrze zużytkował „dziurę" spowodowaną słabą grą Janickiego.

Po stronie gości Schneider miał kilka ładnych momentów. W obronie brylował Śmiglak, który Śledzia do przerwy zupełnie unieszkodliwił, po przerwie dużo jemu przeszkadzał. Pomoc cała słaba. Między napadem a obroną była wciąż luka, którą doskonale wykorzystywał Otto. Napad znacznie gorszy od tyłów, miał jeden z swoich najsłabszych dni. Najlepszy Dabert;Przybysz do przerwy na łączniku dobry później na skrzydle słabszy.

Sędzia p. Wieliszek zupełnie słaby, w spalonych nie orjentuje się wcale.

Publiczność łódzka nic się nie poprawia. Każdy upadek gracza pobudza ją do śmiechu, sędzia za każdym rozstrzygnięciem „kalooosz" a najwięcej podobały się jej „świece".

11. VIII. Helsingfors — Łódź 2 : 0 (1 : 0).

Przed sędzią p. Zenizkiem z Pilzna staje Łódź w następującym składzie: Piltz, Wildmann (Ł. T. G. S.) Wilde (Union), Wieliszek (Ł. T. G. S.), Kubik Stef. (Turyści), Wolfnagel (Ł. T. G. S.), Hake (Union) Herbstreich (Ł. T. G. S.), Hofmann (Union), Kulawiak (Ł. T. S. G.) i Śledź (Ł. K. S.), a więc reprezentacja złożona z graczy Ł. T. G. S., Unionu i Turystów z wyjątkiem Śledzia, który musiał w ostatniej chwili zastąpić chorego Pogodzińskiego. Helsingfors staje w takim składzie jak na meczu Polska—Finlandja z wyjątkiem 3-ch graczy z rezerwy. Mecz rozpoczął się z 10-cio min. opóźnieniem skrócony o 19 minut (pierwsza połowa 36 min., druga 35 min.) przy pięknej pogodzie. Za-

czynają goście, jednakowoż Łódź bierze wkrótce inicjatywę w swe ręce i przeprowadza szereg emocyjnych ataków, kończących się strzałem w aut, lub obronionych ładnie przez doskonale usposobionego bramkarza gości Tamirala. Lekka przewaga gospodarzy, którzy nie mogą uwydatnić z powodu niezaradności swego ataku, pod bramką. Mimo tej przewagi uzyskuje Hels. kilka rogów niewykorzystanych. W 19 min. następuje rzut karny dla Łodzi, który Hoffmann przestrzeliwuje. To odbiera trochę animuszu gosp. Następuje teraz stanowczy zwrot. Inicjatywę bierze Hels. i napiera silnie na bramkę Łodzi, której doskonale strzeże Piltz. W 32 min. następuje krytyczna chwila. Lewy pomocnik gości wysuwa lewemu skrzydłowemu lekko piłkę, ten prowadzi sam następnie centruje, piłkę otrzymuje nieobstawiony środk. np. gości i strzela 1 bramkę. Szereg ataków miejscowych nie zmienia już sytuacji i sędzia odgwizduje przerwę. Po przerwie Hels. grając przeciwko wiatrowi i słońcu przeprowadza kilka ataków obronionych przez Piltza. Wysiłki gosp. celem wyrównania spełzają na niczem. Łódź musi zadowolić się dwoma kornerami niewykorzystanemi. Natomiast Helsingfors uzyskuje w 23-ej min. drugą bramkę. To już całkiem deprymuje graczy. Odtąd goście stale duszą aż sędzia odgwizduje koniec zawodów. Rogów 5 : 2 na korzyść gości. Publiczności tylko 3000 z powodu zmienienia w ostatnim dniu godziny rozpoczęcia zawodów, tak że publiczność w większej części przychodziła na koniec zawodów... tylko poto, by dowiedzieć się wyniku.

Sędzia p. Zenisek zadowolił obie strony wywiązując się znakomicie ze swego zadania. Goście byli szybsi i lepsi technicznie. Wyróżnił się u nich bramkarz, prawy obrońca oraz lewy skrzydłowy. Reszta przeciętna. Z Łodzi najlepsi: Piltz, Milde, Kubik, Wolfangel i Śledź. **Wolt.**

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

Pogoń — Hask (Horwacki Akademski Sportklub) Zagrzeb
2. VIII. 4:2 3. VIII. 2:1

Hask okazał się drużyną inną od wielu widzianych u nas w b. r. drużyn zagranicznych. Od Pogoni był może nawet technicznie słabszym; za to taktycznie był bezwzględnie lepszym. Każdy gracz był zawsze na swoim miejscu. Najlepszą linją była pomoc, grająca nietylko ofenzywnie, ale trzymająca skutecznie dysponowany napad Pogoni. Zwłaszcza Marjanowic grał skutecznie przeciw Garbieniowi i Słoneckiemu. Obrona rezerwowa (pierwszego dnia tylko Vrbancic — repr.) grała z zacięciem, ale bardzo niebezpiecznie. Dobrze się spisywała, jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę stosowany przez nią system „on back". Bramkarz Friedrich nie jest we formie i dalekim był od tej gry, jaką pokazał ub. r. na zawodach Jugosławia — Polska. Również repr. lewy łącznik Vinek nie wykonał tych przebojów i strzałów co w r. ub. Dobre skrzydła dopełniły nieświetny napad Hasku. Drużyna b. sympatyczna, fair grająca. Grali ładnie, ale zanadto kombinując ze szkodą dla strzałów i przebojów.

Nie wiele jednak mogli wskórać przeciw dobrze grającej Pogoni. Dawno już nie widzieliśmy ją tak bobrze grającą. To też wypracowali sobie dwa piękne zwycięztwa, tak nieliczne w tym sezonie. Ładnie zakończyła Pogoń sezon międzynarodowy. Zwycięztwo 2:1 tem piękniejsze, że Pogoń miała przeciw sobie i sędziego p. inż. Dudryka, który sędziował prawie skandalicznie (jak „za dobrych czasów").

10. 8. **Lechja — Polonja (Przemyśl)** 2 : 1 (0 : 1). **Mistrz. klasy A.**

— Polonja grała bardzo wolno, anemicznie i bez ambicji. W dodatku bez najlepszych swoich napastników Koguta i Dobrzańskiego. — Lechja grała ofiarnie i ze szczęściem, w rezultacie czego odniosła zwycięstwo nad bezwzględnie lepszą technicznie i taktycznie Polonją z dwóch celnych strzałów jednego z najsłabszych graczy na boisku Wolaka (dwaniej Pogoń). Mistrzostwa zaczynają więc mieć ciekawy przebieg.

10. 8. **Kresy (Tarnopol) — Sokół (Stanisławów)** 3 : 2 mistrz. klasy B.

Z powodu równej ilości punktów Wydz. G. i D. zarządził rozgrywki powyższych drużyn na neutralnym boisku Cytadeli we Lwowie. Były to decydujące zawody o mistrzostwo podokręgu; zwycięzca staje do ostatecznych rozgrywek o wejście do klasy A. Kresy odniosły zasłużone zwycięstwo nad słabo grającym przeciwnikiem. Jest to jednak drużyna za słaba i za mierna dla klasy A.

Jarosław.

3. 8. **Czuwaj (Przemyśl) — 2 P. W. Ł.** 5 : 5 (2 :2).

Zawody przyj. Szumnie reklamowany Czuwaj, jako mistrz kl. B (?!!), wystąpił do tych zawodów z 3 rezerw. Łączność zaś w komplecie. Przez całe popołudnie padał deszcz a boisko było wprost niezdatne do gry; mimoto rozwinęły obie drużyny ładną grę. Przebieg gry zaczyna Czuwaj, ale Łączność bierze inicjatywę w swe ręce i dwójka Kowalewski Leiper stwarza groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. W 10' strzela śr. ataku wojskowych 1 gola. Ten sam gracz umieszcza w 21' piłkę po raz drugi w bramce gości. Gra prowadzona ze zmienną przewagą. Za „hands" na polu karnem dyktuje sędzia rzut karny do Łączności, lecz niestety... nie wyzyskany. Teraz zabiera się atak gości do pracy owocem czego 2 bramki w 40' i 41½'. (Słaby I i II). Pauza 2 : 2. Już w 1' po pauzie pada z przeboju 3 bramka dla 2 P. W. Ł. (Kowalewski). Następna minuta przynosi wyrównanie dla gości przez pr. łącz. Dalsze ataki Czuwaju rozbiły się o dobrą pomoc Łączności. W 21' strzela Kowalewski 4, a Heiper w 24' 5 gola dla gospodarzy. Skrzydłowi Czuwaju rewanżują się w 27' i 29'. Rogów 5 : 5. Sędzia p. Feleźnicki nadspodziewanie dobry. Publiczności z powodu niepogody mało. **S.**

OKRĘG LUBELSKI.

Łuck.

26. 7. Kresowianka — Makkabi (Brześć) 2 : 1 (1 : 1)

Mistrzostwo kl. C. Obustronnie słaba i brutalna gra. Znaczny spadek w „formie" u Kresowianki, której atak dawna jej chluba już nie istnieje. Zupełny brak kombinacji u zwycięzców przyczynił się do tak małego zwycięstwa Kres. Bramki strzelili pr. łącznik dla Makkali: Karpiński i Baranowski (z karnego dla Kresowianki). Rogów 7 : 2 dla zwycięzców, grających 6-ma rezerwami. Sędzia p. Woźniak.

27. 7. Kresowianka — Makkabi 1 : 1 (0 : 0).

Obie drużyny niewykorzystują wielu sytuacyj (szczególnie Kres. przy znacznej przewadze 5 : 0 rogów mogłaby więcej zdziałać). Przeciwnicy nie wykorzystują karnych. Sędziował p. Woźniak, hamując zbyt krewką grę zawodników. **Nałęcz.**

29. 7. 39 p. p. — 24 p. a. p. 7 : 2 (2 : 0).

Mistrz. 24 Dyw. Piech. Obie drużyny zareprezentowały się ładnemi dresami. Sędzia por. Łęczyński.

2. 8. **Kresowianka — Hasmonea** 0 : 0.

Pierwszy dzień zawodów o mistrzostwo m. Łucka nie przyniósł rezultatu. Kres. z 4-ma rezerwowymi, dzielnie się broni. Has. przestrzeliwuje karnego. Rogów 4 : 2 dla Kres. Sędzia p. Wołkow.

3. 8. **Kresowianka — Hasmonea** 1 : 0 (0 : 0).

Gra późno zaczęta z powodu deszczu, trwała zaledwie 50 min. Rozmokłe boisko wysoce utrudniało grę. Szczęśliwym strzelcem dla Kresł był Melbrodzki. **Nałęcz.**

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

2. VIII. Makkabi I. — Makkabi II. 3:0 (1:0).
Boisko Makkabi.

Wilja II. — Ż. A. K. S. 5:0 (1:0).
Boisko P. C. K.

Wilja III. — Ż. A K. S. II. 3:0 (1:0).
Boisko P. C. K, przedmatch.

3. VIII. Wilja I. — Ż. A. K. S. I. 4:1 (3:0).
Rewanż.

Wilja III. — Ż. A. K. S. II. 3:1 (1:0).
Przedmatch.

Wilja I. rozegrała w sobotę 2. VIII. zawody w Rydze ulegając R. F. K. w stosunku 4:0 (2:0). (Leo.)

ZAGRANICA.

Berlin 9. 8. Morawska-Ostrawa — Norden-Nordwest 3 : 2.

Berlin 10. 8. Morawska-Ostrawa — Union-Oberschöneweide 0 : 2.

1. F. C. Nürnberg — Titania — Preussen (komb.) Szczecin 2 : 0.

Hamburg 10. 8. Altona 93 — Spielvereinigung Fürth 3 : 3 (2 : 0).

Hanowera 9. 8. Arminia — Spielvereinigung Fürth 2 : 2.

LEKKA ATLETYKA.

Kraków.

III. Bieg okrężny Ilustr. Kurjera Codziennego w Krakowie.

W niedzielę dnia 10. b. m. odbył się w Krakowie powyższy bieg, gromadząc na starcie sporą liczbę zawodników, jednakowoż poza Zifferem lepsi polscy długo-dystantowcy udziału nie wzięli. Na zgłoszonych przeszło 80 uczestników, startowało 61, a wygrał lekko Ziffer (Wisła) w czasie 14'9²/₅" dalsze miejsca zajęli 2. Baran Michał (S. S. K. M. Akad. Wieliczka) 100 mtr. wtyle; 3. Przytuła Franc. (29 p. strz. kaniowskich Kalin; 4. Kawa Franc. (K. S. Czarni Lwów); 5. Dąbrowski Henryk (Cracovia); 6. Boski Wład. (A. Z. S. Lwów); 7. Motyka (S. N. T. T. Zakopane); 8. Panicz (Sokół, Bogucice G. Śląsk); 9. Dobrzański (Wisła); 10. Jeczmyk (K. S. Sosnowiec).

Po biegu prof. Flach imieniem Red. Il. Kurj. Codz. wręczył zwycięzcy srebrny puhar wędrowny, zaś prezes K. O. Z. L. A. mjr. Szkolnikowski następnym dziewięciu zawodnikom srebrne żetony pamiątkowe. ka.

Kępno.

Bieg Okrężny K. S. „Polonja" Kępno.

Regulamin:

1. Bieg odbędzie się dnia 17. sierpnia o godz. 11.30 przed poł.
2. Przestrzeń biegu wynosi 3½ klm. i prowadzi ulicami: Alejami Marcinkowskiego, Warszawską, Sienkiewicza, przez Planty, Kościuszki i Rynek.
3. Start i meta na rynku.
4. Udział w biegu mogą brać li tylko członkowie towarzystw sportowo-wychowawczych.
5. W zgłoszeniach należy podać: a) imię i nazwisko, b) datę urodzenia, c) przynależność do towarzystwa.
6. Zawodników obowiązuje ubranie sportowe w barwach swych klubów.
7. dla pięciu dobiegających jako pierwszych do mety zawodników wyznacza się nagrody w postaci żetonów i upominków.
8. Wpisowe wynosi 1 złoty.
9. Zgłoszenia należy skierować na ręce sekr. J. Mikołajczyka, Kępno, ul. Wawrzyniaka.
10. Termin zgłoszeń upływa z dniem 16 bm.

K. S. „Polonja" Kępno.

ZAGRANICA.

Szwecja.

W stadjonie sztokholmskim przy 10 000 widzów odbyły się międzynarodowe zawody l. atlet. z udziałem Amerykanów, holenderczyka Paulen i szwajcara Martin. Wide (Szwecja) nie startował.

W pierwszym dniu w biegu na 100 m. Murchison (Ameryka pobił Paddocka w czasie 10,5 sek. Na trzecim miejscu Oesterdahl (Szwecja) 10,9 sek.

Paulen (Holandja), który obecnie znajduje się w bardzo dobrej formie, ustanowił nowy rekord holenderski **w biegu na 400 mtr.**, czas 48,7 sek. Drugim został Engdahl (Szwecja) 49,3; 3) Helfferich (Ameryka) 49,6 sek.

Bieg **110 mtr. z płotkami** wygrał Riley (Ameryka). Czas 14,7 sek. Czas nie może być uznany jako rekord z powodu obalenia płotków. 2) Peterson (Szwecja) 14,9 sek.; 3) Christiernsson (Szwecja) 15 sek.

Dalsze wyniki pierwszego dnia:

Bieg 1 500 mtr. 1) Martin (Szwajcarja) 4,01,1 min. 2) Andersson (Szwecja) 4,04,4 min.

Bieg 3 000 mtr. 1) Eriksson (Szwecja) 8,59.5 min.; 2) Bergström (Szwecja).

Sztafeta 4 × 100 mtr. 1) Ameryka (Riley, Johnson, Murchison, Paddock) 42,6 sek.; 2) Szwecja.

Skok w zwyż. 1) Brown (Ameryka) 1,90 mtr.; 2) Oesterberg (Szwecja) 1.85 mtr.; 3) Cassel (Szwecja) 1,80 mtr.

W drugim dniu. Paddock **w biegu na 200 mtr.** zwyciężył Murchisona w czasie 21,9 sek.; 3) Oesterdahl (Szwecja) 22,6 sek. W **biegu na 800 mtr.** Helfferich (Ameryka) pobił Paulen (Holandja) o ¹/₁₀ sek. Czas 1,55,6 min. Trzecim został Martin (Szwajcarja) w czasie 1,56,2 min.

Sensacją drugiego dnia była **sztafeta 4×400 mtr.**, w której Szwecja w składzie Branting, Oesterdahl, Svensson, Engdahl pokonała łatwo drużynę Ameryki w czasie 3,19 min. Ameryka w ustawie Johnson, Moore, Riley, Helferich osięgając czas 3,26,6 min.

Dalsze rezultaty drugiego dnia:

Bieg 5 000 mtr. 1) Bergström (Szwecja) 15,38 min.; 2) Froejd (Szwecja) 15,54,3 min.

Bieg 400 mtr. z płotkami. 1) Riley (Ameryka) 54,2 sek.; 2) Kjelström (Szwecja) 58,1 sek.

Rzut oszczepem. 1) Lindstroem (Szwecja) 62,37 mtr.; 2) Blomquist (Szwecja) 60,64 mtr.

Rzut kulą. 1) Jansson (Szwecja) 14,41 mtr.; 2) Norton (Ameryka) 13,16 mtr.

Skck w dal. 1) Lindstroem (Szwecja) 6.70 mtr.; 2) Johansson (Szwecja) 6,55 mtr.; 3) Johnson (Ameryka) 6,42 m.

Finlandja.

Powrót olympijczyków stał się powodem uroczystej manifestacji. Port udekorowano niezliczonemi sztandarami o barwach narodowych, a nad brzegiem morza tłumy oczekiwały nadejścia statku. O godz 2 po poł. kadeci tamże stojących okrętów z entuzjazmem sygnalizują zbliżanie się „Ariadny".

Powitani przez przedstawicieli rządu udali się przy okrzykach tłumu i dźwiękach hymnu narodowego na boisko piłki nożnej, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Po odczytaniu nazwisk zwycięzców, córka prezydenta państwa Stohlberga, wręczyła poszczególnym wieńce wawrzynowe, poczem stosowną mowę powitalną wygłosił minister L. Ingmann. Wieczorem przyjmowała olympijczyków ambasada francuska.

Finscy uczestnicy olympjady paryskiej wywalczyli 10 nagród złotych, które w stosunku do Ameryki zdobywającej 12 nagród, oznaczają wielkie zwycięstwo dla kraju o 3½ miljona mieszkańcach, jakim jest Finlandja.

G.

Szwajcarja.

Berno 10. 8. Zawody o mistrzostwo Szwajcarji bez udziału Imbacha, Martina i Scherera.

100 mtr.: Borner 11 sek. **200 mtr.:** Hemmi 22,6 sek. (rekord). **400 mtr.:** Gass 2.02.6 min. **5000 mtr.:** Gaschen 16.41.6 min. **110 mtr. płotkami:** 16,3 sek. **Sztafeta 4 × 100 mtr.:** Berno 45,2 sek. **skok w dal:** Wenk 6,52 mtr. **Skok w zwyż:** Schuler 1.70 mtr. **Skok o tyczce:** Buetko 3.50 mtr. **Trójskok:** Wenk 12,35 mtr. **Rzut oszczepem:** Moser 48 mtr. **Rzut dyskiem:** Nübsch 38,40 mtr. **Rzut kulą:** Nübsch 13,43 mtr. (rekord.) G.

Niemcy.

Berlin 7. 8. Na zawodach międzynarodowych, które się odbyły w środę wieczór przy udziale 10.000 widzów **Houben** (Niemcy) pobił Paddocka i Murchisona w biegu na **100 mtr.** Czas 10,8 sek. 2) Paddock 1 mtr. wstecz. 3) Murchison. W biegu na **200 mtr.** Houben został trzecim. Pierwszy **Paddock** 21,4 sek. 2) Murchison o pierś wstecz. Houben 1 metr za drugim. Dalsze wyniki:

Bieg 800 mtr.: 1) Helfferich (Ameryka) 1.56 2 min. 2) Martin (Szwajcarja) o pierś wstecz. 3) Ufer (Niemcy).

Bieg 110 mtr. płotkami: 1) Riley (Ameryka) 15,1 sek. 2) Moore (Ameryka) 1 mtr. wstecz. 3) Gundel (Niemcy).

Sztafeta 4 × 100 mtr. 1) Ameryka (Riley, Moore, Murchison, Paddock) 43 sek. 2) D. S. C. Berlin 1 i pół mtr. wstecz.

Sztafeta szwedzka. 1) Ameryka (Helfferich, Riley, Paddock, Murchison) 2.01.1 sek. 2) Niemcy, 4 mtr. wstecz.

Skok w zwyż. 1) Brown (Ameryka) 1.80 mtr. 2) Skorczinski (Berlin) 1.80 mtr.

* * *

Szczecin. Odbyły się w dniach 9. i 10. sierpnia zawody o mistrzostwo Niemiec z następującemi wynikami:

Bieg 100 mtr. 1) Houben — Krefeld 10,7 sek. 2) Schlosske — Brandenburg 3 mtr. wstecz.

Bieg 200 mtr. 1) Schlosske — Brandenburg 22,3 sek. 2) Apfel — Mannheim 3 mtr. wstecz.

Bieg 400 mtr. 1) Neumann — Mannheim 51,2 sek. 2) Schmidt — Berlin ½ mtr. wstecz.

Bieg 800 mtr. 1) Peltzer — Szczecin 1,57,2 min. 2) Osterhoff — Hamburg 10 mtr. wstecz.

Bieg 1500 mtr. 1) Peltzer — Szczecin 4.06,8 min 500 **mtr.** 1) Husen — Hamburg 15,23.7 min. **Sztafeta** 4 × 100 **mtr.** 1) Preussen — Krefeld 43,9 sek. 2) D. S. C. Berlin. **Sztafeta** 3 × 1000 **mtr.** 1) S. C. Charl. 7,57,2. 2) Monachjum.

Skok w zwyż. 1) Skorczinski — Berlin 1,77 mtr. 2) Fritzmann — Charl. 1.75 mtr.

Skok o tyczce. 1) Lehniger — Charl. 3.70 mtr. 2) Reeg — Frankfurt n. M. 3.60 mtr.

Skok w dal. 1) Schumacher — Hamburg 6,895 mtr. 2) Hempel — Dessawa 6.77 mtr.

Rzut kulą 1) Haymann — Monachjum 13,37 mtr.

Rzut dyskiem 1) Steinbrenner — Frankfurt 41,20 mtr.

Rzut oszczepem 1) Zimmermann — Wrocław 56,82 mtr.

* * *

Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zatwierdził następujące rekordy światowe:

100 yardów 9"3/5 C. H. Coaffee Kanada 12. 8. 22 Kanada.

20000 mtr. 1 g. 7'11"1/5 A. Stenrdos Finlandja 9. 9. 23 Finlandja.

Skok wdal 7 metr. 765 R. Le Gendre St. Zjedn. 7. 7. 24 Francja.

220 yardów z płotkami 23"1/5 Ch. Brookins St. Zjedn. 2. 6. 23 St. Zjedn.

Sztafeta 2 mile 7'47"3/5 Boston College (Killop, Mahoney, Cavanaugh i Welh) St. Zjedn. 26. 4. 24 St. Zjedn.

Sztafeta 4 mile 17'21"2/5 Drużyna Illiniois (Krogh, Ray Bruker, Watson J. Ray) St. Zjedn. 23. 6. 23 St. Zjedn.

440 yardów z płotkami 42"2/5 Drużna uniwersytetu w Illinois St. Zjedn. 28. 4. 23 St. Zjedn.

400 mtr. 47"3/5 E. Liddel Anglja 12. 7. 24 Francja.

10000 mtr. 30'23"1/5 W. Ritola Finlandja 6. 7. 24 Francja.

400 mtr. z sztafetą 41"St. Zjedn. (Clark, Hussey, Muchison i Le Coney) St. Zjedn. 13. 7. 24 Francja.

Trójskok 15 m. 525 A. Winter Australja 12. 7. 24 Francja.

Dziesięciobój 7710, 775 punktów H. Osborn St. Zjedn. 11. 7. 24 Francja.

1600 mtr. sztafeta 3'16" St. Zjedn. (Cochrana, Hellfrich, Mc Donald i Stenphenson) st. Zjedn. 13. 7. 24 Francja.

TENNIS.

Mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Na zlecenie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego urządza Sekcja Tennisowa A. Z. S. w Poznaniu turniej tennisowy o mistrzostwo Polski (narodowy) obok zaś międzynarodowy turniej o mistrzostwo miasta Poznania. Poraz pierwszy w Polsce rozegrane zostaną mistrzostwa Rzeczypospolitej. W dniu 27 i następnych sierpnia br. na sześciu ziemnych kortach poznańskiego A. Z. S. staną do walki największe sławy tennisowe Warszawy, Wilna, Lublina, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska i Poznania. Komitet turniejowy dołożył wszelkich starań, aby pobudzić do czynu cały polski tennis i urządza turniej ten w wielkim stylu. Bo też zawody te będą wspaniałym przeglądem polskiego sportu tennisowego.

P r o g r a m :

I. Mistrzostwo Polski (tylko dla członków klubów zrzeszonych w P. Z. L. T.): a) gra pojedyńsza panów, b) gra pojedyńcza pań.

II. Mistrzostwo miasta Poznania: a) gra pojedyńcza panów, b) gra pojedyncza pań, c) gra podwójna panów, d) gra podwójna pań, e) gra podwójna pań i panów.

III. Gry z wyrównaniem: a) gra pojedyńcza panów, b) gra pojedyńcza pań, c) gra podwójna panów, d) gra podwójna pań, e) gra podwójna pań i panów.

Termin zgłoszeń upływa 24 bm. godz. 12-tej. Losowanie jawne 24 bm. o godz. 18-tej na kortach.

Mistrzostwo miasta Poznania w ubiegłych latach zdobyli: pp. Kleinadel (Warszawa) Heinzel (Łódź) i Żoffka (Praga-Czeska). ten ostatni broni puharu.

Zwycięzców oczekują liczne piękne nagrody, które będą rozdawane na bankiecie, urządzonym na zakończenie turnieju.

Wszelkich informacyj udziela sekretarz Komitetu turniejowego Włodzimierz Glabisz Poznań Fredry nr. 1.

* * *

O puhar Davisa.

Eastbourne. Francja bije Anglją. **Singles:** Gilbert (Anglja) bije Cochet (Francja) 5 : 7, 1 : 6, 9 : 7, 8 : 6, 6 : 2. La Costa (Francja) — Kinkscote (Anglja) 8 : 6, 3 : 6, 6 : 2, 6 : 4. **Doubles:** Borotra, Brugnon (Fr.) — Godfree, Woosman (Anglja) 4 : 6, 6 : 3, 6 : 1.

Evian-les-Bains (Szwajcarja). Finał Europy. W pierwszych rozgrywkach między Francją a Czechosłowacją osiągnięto następujące wyniki: La Coste (Fr.) — Macenauer (Cz.) 6 : 2, 10 : 8, 6 : 2. Cochet (Fr.) — Zemla (Cz.) 6 : 1, 6 : 4, 6 : 4.

* * *

Amerykanie Richards — Hunter zwycięzcy w grze podwójnej panów na Olimpiadzie po powrocie do kraju odnieśli klęskę przez Brookes — Schlesinger (Australja), 4 : 6, 11 : 9, 6 : 2, :8 6.

G.

KOLARSTWO.

Kraków.

Wyścigi szosowe K. K. C. M.

K. K. C. M. urządził w niedzielę, dnia 10 b. m. na szosie mogilańskiej doroczne kolarskie zawody szosowe, a w programie było pięć biegów, które dały następujące wyniki.

I. Bieg Nowicjuszy 5 km. Startuje 12. 1. Biernat (K. K. C. M.) 12 min. 35 sek.; 2. Barzycki (Cracovia) 12 min. 36 sek.; 3) Stafiej (Resovia) 12 min. 37 sek.; 4) Wetstein (Makkabi) 12 min. 38 sek.

II. Bieg o Mistrzostwo K. K. C. M. 30 km. Startuje 7. Höchmann z powodu kurczu nogi biegu nie kończy. 1. Wroński (Cracovia) 67 min. 50 sek.; 2. Michalek (Cracovia) 69 min. 52 sek.; 3. Barłóg (Resovia) 74 min. 15 sek.

III. Bieg Pań 4 km. Startuje 4. 1. Infeldówna (Makkabi) 12 min. 15 sek.; 2. Tuszyńska (Cracovia) 12 min. 52 sek.; 3. Wrońska (K. K. C. M.) 15 min. 15 sek.

IV. Bieg gości 6 km. Startuje 4. 1. Wetstein (Makkabi) 13 min. 10 sek.; 2. Stafiej (Resovia) 13 min 14 sek.; 3. Barłóg (Resovia) 13 min. 24 sek.

V. Bieg ogólny 10 km. Startuje 5. 1. Biernatd (K. K. C. M.) 23 min. 10 sek.; 2. Barzycki (Cracovia) 23 min. 15 sek.; 3. Grzybczyk (K. K. C. M.) 23 min. 18 sek.

Mimo znacznego oddalenia od miasta licznie zebrana publiczność śledziła z zainteresowaniem przebieg wyścigów.

ka.

* * *

Paryż, dnia 2 sierpnia 1924 r.

Mistrzostwo świata drogowe (188 klm.).

1. **A. Leducq (Francja), Mistrz świata w 5 g. 30 m. 34"** (szybkość przeciętna 32 klm. 724 na godz.)
2. Lehner (Szwajcarja) 5 g. 31'36"3/5.
3. Blanchonet (Francja) 5 g. 34'27"1/5.
4. Ferrario (Włochy, mistrz zeszłoroczny) 5 g. 38' 54" 8/5
5. Wambst (Francja) 5 g. 40'12"

19. **Höchsman (Polska) 6 g. 16'42"**

Wasz korespondent rozmawiał z p. Höchsmanem tuż po przybyciu; p. Höchsman przybył w dobrym stanie, nie wyczerpany; podczas jazdy towarzyszył mu samochodem

p. Łazarski tak że miał wodę i jedzenie. stracił około 30 m. na zmianę 3 kiszek. Nie dojechali do finiszu p. O. Miller i p. Krzemiński. Wuge.

Paryż, dnia 3-go sierpnia 1924 r.

Zawody o tytuł Mistrza świata na rowerze.

Velodrom Parc des Princes.

Początek zawodów wyznaczony na 12 i pół lecz już od jedenastej tłumy publiczności zaczęły zapełniać trybuny weledromu, aby mieć lepsze miejsca. Do zawodów stanęło 37 amatorów i 18 profesjonałów reprezentujące następne państwa: Francję, Włochy, Belgję, Argentynę, Holandję, Łotwę, Szwajcarję, Danję, Anglję, **Polskę,** Szwecję i Australję.

Polskę reprezentowali **Łazarski, Szymczyk, Stankiewicz i Ryl.**

Punkt o godz. 12-ej m. 45 zaczęły się przedbiegi 1000 mtr.

Mistrzostwa szybkości jazdy na rowerze (amatorzy).

1-szy przedbieg: 1. Michard, 2. Taselli o pół długości.

2-gi przedbieg: 1. Mermillod, 2. Owen, 3. Ukstin.

3-ci przedbieg: 1. Cugnot, 2. Broadbent.

4-ty przedbieg: 1. Van Drakenstein, **2. Stankiewicz** o pół długości.

5-ty przedbieg: 1. W. Fenn, 2. W. Hansen, **3. Łazarski** o jedno koło.

6-ty przedbieg: 1. Peeters, 2. Plume, 3. Prior.

7-my przedbieg: 1. Faucheux, 2. Coppins, 3, Apsit.

8-my przedbieg: 1. E. Hansen, 2. Daghelinkx, 3. Dahlin.

9-ty przedbieg: 1. Bossi, 2. Guldager.

12-ty przedbieg: 1. Mazairaz, **2. Ryl,** o pół długości, 3. Sinka.

11-ty przedbieg: 1. Dempsey, 2. Martini.

12-ty przedbieg: 1. Choury, **2. Szymczyk,** o 1/4 koła, 3. Fuller.

13-ty przedbieg: 1. Habberfield, 2. Zuchetti.

Wyścig pocieszenia.

1-szy przedbieg: 1. Tasselli, 2. W. Hansen, 3. Plume, **4 Ryl** o cały rower.

2-gi przedbieg: 1. Fuller, 2. Broadbent, . . **4. Szymczyk.**

3-ci przedbieg: 1. Guldager, 2. Daphelinckx, **3. Stankiewicz** o pół rowera.

1/8 finału

wygrywają: Michard, Choury, Van Drakenstein, Faucheux, Mazairac, Guldager, Cugnot i Fuller.

1/4 finału

wygrywają: Michard, 200 mtr. 12" 4/5, Choury, 200 mtr. 12"3/5, Faucheux, 200 mtr. 12"2/5, Fuller, 200 mtr. 13".

1/2 finał,

Michard — Choury o rower 200 mtr. 13"3/5, Faucheux — Fuller o rower, 200 mtr. 13".

Finał o 3-cie miejsce.

1. Fuller (Anglja), 2. Choury o pół roweru, 200 mtr. 12"3/5.

Finał (1000 mtr.).

1. L. Michard, Mistrz swiata, 2. Faucheux.

200 mtr. 12',4/5. Faucheux prowadzi i tylko na ostatnich 50 mtr. Michard zaczyna dochodzić i wygrywa o pół rowera.

Mistrzostwo szybkości jazdy na rowerze (profesjonały).

Po kilku przedbiegach do pół finału dochodzą Moeskops (Holandja), Degraeve (Belgja), Kaufmann (Szwajcarja) i Schilles (Francja).

Pół finał.

1. Moeskops, 2. Degraeve o pół rowera, 200 mtr. 13"1/5
1. Kaufmann, 2. Schilles o półtora rowera, 200 mtr. 12"4/5.

Finał (1000 mtr.) o 3-cie miejsce.

1. Schilles (Francja), 2. Degraeve, o rower, 200 mtr. 12"3/5.

Finał (1000 mtr.).

1. Moeskops, Mistrz Świata, 2. Kaufmann o 3/4 rowera 200 mtr. 12"

Handicap (804 mtr.).

1-szy bieg: 1. Zuchetti, 2. Messlet, **3. Ryl** o koło.

2-gi bieg: 1. De Martini, **2. Stankiewicz** o pół koła 3. Galvaing, czas 56".

3-ci bieg: 1. Cugnot, 2. Plume, 3 W. Hansen.

4-ty bieg: 1. Szymczyk, 2. Mermillod 3. Ukstin czas 56"1/5.

5-ty bieg 1. Łazarski, 2. Siaugues, 3. Apset, czas 57".

Finał.

1. De Martini (Włochy), 2. Zuchetti, 3. Mermillod, **4. Stankiewicz** o 2 rowery, 5. Plume, **6. Szymczyk i 7. Łazarski,** czas 56".

Handicap (804 mtr.) dla profesjonałów

wygrywa: **1. Leene,** 2. Moretti, 3. Spenser czas 59"1/5.

Wuge.

BOKS.

Inowrocław.

Staraniem nowoutworzonego inowrocławskiego klubu bokserskiego odbyły się w sobotę dnia 2 sierpnia zawody bokserskie na wielkiej sali Parku miejskiego przy dość licznie zebranej publiczności. Prócz sil miejscowych brali udział zawodnicy z Poznania.

Wyniki walk są następujące:

Kaczmarek (W. K. B. Poznań waga półśrednia) — **Mejnas** (IKB. Inowrocław waga lekka). Przeciwnicy obaj sobie równi. Po czterech dość interesujących rundach zakończyła się ta walka wynikiem nierozstrzygniętym.

Górka (WKB. Poznań) — **Gotowała** (IKB. Inowrocław mistrz Polski wagi piórowej) waga piórowa. Walka ta stała na bardzo wysokim poziomie zwłaszcza ze strony mistrza, któremu przeciwstawił się doskonale Górka. Tempo przez cały czas silne. Dopiero w drugim starciu mistrz opanowuje zupełnie sytuację i knock-outuje go. Zwyciężył w 2 rundzie przez K. O. Gotowała (mistrz Polski wagi piórowej).

III. **Walkowiak** (PTB. Poznań waga półśrednia) — **Świtek** (IKB. Inowrocław mistrz Polski wagi lekkiej). Już z wybiciem gongu W. uderza na Św. lecz ten bardzo spokojny paruje jego uderzenie bądź to ładnie unika. Dopiero w 2 rundzie walka się wyrównuje i raz po raz Św. wydziela bardzo skuteczne uderzenia. Trzecia runda przynosi Ś. przewagę i ten korzystając z niej atakuje ciągle przeciwnika. Wreszcie bardzo silnem uderzeniem w szczękę powala mistrz swego przeciwnika na ziemię. Zwyciężył w 3 rundzie przez K. O. Świtek (mistrz Polski wagi lekkiej).

IV. **Jagielski** (PTB. Poznań) — **Mielnik** (WKB. Poznań) waga średnia. Walka ta na zarządzenie sędziego została przerwaną.

V. **Sypniewski** (WKB. Poznań waga półśrednia) — **Cywiński** (IKB. Inowrocław waga średnia). Walka ta miała wypełnić resztę wieczoru lecz tymczasem zawiodła. Stała ona na bardzo niskim poziomie. Była to walka przeplatana gęstemi foulami ze strony C. Walka ta po 4 rundach zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Na zakończenie wieczoru odbyła się walka pokazowa pomiędzy:

Świtkiem (mistrzem Polski wagi lekkiej) a **Snopkiem** tej samej wagi. Stała ona na bardzo wysokim poziomie technicznem i dała niejednemu dobry pogląd jak walczyć się powinno. Obaj z IKB. Inowrocław. Funkcję sędziego w ringu pełnił pan Latowski.

Co do organizacji to bardzo szwankowała. Jak mnie poinformowano nowe to towarzystwo ma zamiar urządzić jeszcze jeden match bokserski i to prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu. **Uczestnik.**

• • •

Paolino powtórnie pobity przez Cook'a. Oczekiwana z niecierpliwością walka rewanżowa między australijczykiem mistrzem wagi ciężkiej George Cook a hiszpanem Paolino, odbyła się w Paryżu w obecności ogromnej ilości widzów. Obaj walczyli już poprzednio z początkiem lipca w Londynie, gdzie Cook został pewnym zwycięzcą na punkty. Tą razą walkę rozpoczął Paolino w tempie ostrym, lecz ataki jego nie miały skutku wobec znakomitej obrony Cook'a, który w walce obronnej czuje się w swoim żywiole. Po odby-

tych 15 rundach Cook powtórnie został zwycięzcą na punkty.

Harry Wills, kandydat na tytuł mistrza świata będzie walczył 11 września w ringu w Jersey City z mistrzem argentyńskim wagi ciężkiej Firpo.

Walka **Mielenz — Prenzel** o tytuł mistrza Niemiec w wadze średniej odbędzie się 15 sierpnia w Berlinie.

* * *

Londyn 9. VIII.

W stadjonie w Wembley odbyła się walka między amerykaninem **Gibbon'sem** a anglikiem **Bloomfield'em**.

Od godziny 2—4,30 odbywały się walki mniej ważne, ponieważ spotkanie Gibbons—Bloomfield odłożono na godz. 4,50 z powodu wielkiego upału.

Już od godz. 2 zebrało się 60.000 widzów, których liczba wzrosła w czasie przedbojów na 90.000.

O godz. 4,50 wstępują na arenę Bloomfield i Gibbons oklaskiwani przez publiczność frenetycznie.

W pierwszej rundzie wymierza amerykanin Bloomfield'owi dwa ostre ciosy, lecz i Bloomfield uderza skutecznie. Gibbons przez przeciąg całej pierwszej rundy atakuje. Bloomfield broni się, jak się zdaje dość żywo.

Druga runda rozpoczyna się ostrym atakiem Gibbons'a, który zadaje anglikowi silny cios powyżej serca za tym ciosem następuje błyskawiczne uderzenie w szczękę. Bloomfield pada i leży 4 sek. Gdy powstał i ogłuszony w ringu się potacza, uderza go Gibbons silnie w kręgi. Blomfield wpada na liny i leży 5 sek. Gdy anglik znów powstał otrzymał powtórne uderzenie w kręgi i pozostaje na ziemi 8 sek. Nim go wyliczono 2 runda się skończyła.

W trzeciej rundzie zadaje Gibbons anglikowi, który jest tak osłabiony, że się bronić nie może, ostry cios. Bloomfield pada lecz szybko powstaje. Teraz uderza Gibbons swego przeciwnika bardzo lekko, co publiczność bardzo przychylnie przyjęła, jednak to lekkie uderzenie wystarczyło, by zmusić Bloomfielda na ziemię. Anglik już powstać nie może i zostaje wyliczony.

Walka ta, która miała rozstrzygnąć, kto z walczących będzie miał zaszczyt stanąć do walki z mistrzem świata Dempsey, trwała 8 minut i Gibbons zostaje ogłoszony zwycięzcą, co publiczność namiętnie oklaskuje.

Za walkę otrzymał Gibbons 10.000 funtów szterl., a Bloomfield 6.000. **G.**

PŁYWANIE.

Kopenhaga 28. 7. Międzynarodowe zawody Danja, Szwecja, Niemcy w drugim dniu przyniosły wyniki następujące:

100 mtr. na piersiach: Zwycięsca Rademacher (Niemcy) w czasie 1,25 min. 2) Nielsen (Danja) 1,25,4 min.

100 mtr. na wznak: 1) Gropper (Niemcy) 1,21,6 min. 2) Pundahl (Danja) 1,23,2 min.

200 mtr. na wznak: 1) Gropper (Niemcy) 3,06,6 min. 2) Petersen (Danja 3,14,2 min.

Piłka wodna: Niemcy — Danja 7 : 0.

*

Międzypaństwowe zawody **Ameryka — Anglja**, które odbyły się w Harrow (Anglja) przyniosły Ameryce zwycięstwo w stosunku 70 : 50. W zawodach brali udział m. i. udział: Weissmüller, Kealoha, Kirschbaum i Sybil Bauer z Ameryki, Charlton (Australja) i Henry. **G.**

Łuck.

Dnia 3 sierpnia staraniem Tow. Wioślarskiego, na rzece Styr odbyły się wyścigi pływackie na przestrzeni 2 klm. i 0,5 klm. Bieg 2000 m.: 1. Prausz, 2. Olejnik. Bieg 500 m.: 1. Prausz, 2. Olejnik. **Nałęcz.**

WIOŚLARKA.

Łuck. Łuckie Tow. Wioślarskie choć zawiązane w jesieni 1922 r., dopiero w b. r. przystąpiło do pracy. Nowy zarząd, wybrany 26 maja b. r. urządził dn. 23 czerwca „Wianki", z których dochód obrócił na budowę przystani i kupno łodzi. Członkowie Tow. trenują usilnie pod dyrektywą p. Jarosza, naczelnika przystani, a to z powodu regat wewnętrz.-klubowych, które odbędą się dn. 3 sierpnia, w którym to dniu nastąpi otwarcie i poświęcenie przystani Tow. wraz z chrztem łodzi. Ruchliwy Zarząd Tow. urządza dla swych członków wycieczki. 19—20 lipca odbyła się wycieczka do Mstyczyna, a 26 p. m. projektuje się takową do Beresteczka, osławionego zwycięstwem Jana Kazimierza. **Nałęcz.**

O mistrzostwo Europy.

Zurych 2. 8. Odbyły się dziś na przestrzeni 2 000 mtr. na jeziorze zurychskim regaty, urządzone przez członków Fédération National des sociétés d'aviron. Udział brali następujące państwa: Szwajcarja, Francja, Holandja, Włochy, Hiszpanja, Belgja, Czechosłowacja i Jugosławja. Regaty stały pod znakiem ostrej walki między Szwajcarją — zeszłorocznym zwycięzcą — a Holandją. Holandja, zdobywając z 6 wyścigów trzy najgłówniejsze, zdobyła mistrzostwo Europy. Wyniki są następujące:

Dwójki bez sternika: Nagroda Holandji. 1) Szwajcarja (Reuss-Luzerna) 7,41,4 min.; 2) Holandja (Laga- Delft) 8,00,2. Szwajcarja prowadzi od samego początku. Francja przy 1250 mtr. kończy bieg.

Czwórki ze sternikiem: Nagroda Francji. 1) Holandja (Laga-Delft) 7,20,2; 2) Szwajcarja (Klub Zurychski) 7,21; 3) Włochy 7,38; 4) Czechosłowacja 7,40,4; 5) Francja 7,41,2; 6) Hiszpanja 7,43,8. Szwajcarja prowadziła do krótko przed metą o pół długości, w finiszu zwycięża Holandja.

Skiffy: Nagroda Belgji. 1) Szwajcarja (mistrz szwajcarski Schneider — klub Luzerna) 8,20,4; 2) Francja (Delton — Nautic de la Marne) 8,29,2; 3) Czechosłowacja 8,33,4.4

Dwójki ze sternikiem: Nagroda Adrji. 1) Holandja (Laga-Delft) 9,09,2; 2) Szwajcarja (Nautic Etoile Bienne) 9,14,4; 3) Włochy (Querini venezia) 9,20; 4) Francja. Była to walka między Holandją a Szwajcarją. Przy 1 500 mtr. Szwajcarja prowadziła o całą długość. W ostatnich 500 metrach Holandja wyprzedza Szwajcarją i wygrywa o całą długość.

rych) 8,17; 2) Frančja (Encouragement — Marne) 8,40,8)

Dwójki bez sternika: 1) Szwajcarja (Grashopper — Zurych) 8.17. 2) Francja (Encouragement-Marne) 8.40.8 3) Belgja (Cercle de Regatte) 9.14.4. Szwajcarja prowadzi od startu. Przy 1250 mtr. Francja o 6 długości już wstecz.

Ósemki ze sternikiem: Nagroda Włoch. 1) Holandja (Nereuss-Amsterdam) 7.07.4. 2) Szwajcarja (Biel) 7.10.8. 3) Czechosłowacja (Roundnyee) 7.21.4. 4) Francja 7.22. 5) Jugosławja 7.23.2. 6) Belgja 7.33.2. Prowadzą od startu Holandja i Francja. Przy 1100 mtr. Szwajcarja zdobywa przed Holandją 2 długości, później traci znów jedną długość i trzyma się do 1800 mtr. 50 metrów przed celownikiem zwycięstwo Szwajcarji pewne, gdy Holandja niespodziewanie wyrównuje i o 1 długość zwycięża Szwajcarją. Holandja zwyciężyła brawurowo. **G.**

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Komunikat nr. 53

(z dnia 11. 8. 24.)

1. Na kilkustronne życzenia członków przypomina się komunikat nr. 6. poz. 5: „Członkowie PZLT winni w perjodycznych odstępach a conajmniej co 2 miesiące podawać zmiany personalne a w szczególności wymieniać takich członków, którzy z powodu nie uiszczenia składek zostali skreśleni. PZLT ogłosi wówczas „czarną listę" na której umieści odnośne osoby, zabraniając zarazem wszystkim członkom przyjmować dane osoby na członków klubu wzgl. dopuszczać je do udziału w turniejach. Przy ostatecznem monitowaniu w sprawie zapłacenia składek winny wobec tego kluby na

wyżej wymienioną grożącą karę odnośnym osobom zwracać szczególną uwagę".

W uzupełnieniu powyższego komunikuje się, że dla zastosowania powyższego zarządzenia należy PZLT przedkładać dowody, że przy ostatecznem monitowaniu wspomnianą karą zagrożono.

2. Przypomina się wszystkim członkom, że **dnia 24 bm.** upływa termin zgłoszeń dla turnieju o mistrzostwo Polski, urządzonego tym razem w Poznaniu przez AZS Poznań.

Turniej rozpoczyna się dnia 27 bm. Udział w powyższym turnieju należy uważać za moralny obowiązek każdego członka.

Adres sekretarjatu komitetu turniejowego brzmi: Włodzimierz Glabisz, ul. Fredry 1, Poznań.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat 24.

1) Skreśla się I. wice-prezesa p. Leona Nowaczkiewicza z listy członków zarządu w myśl ustaw.

2) K. S. „Ostrowja" podaje się do wiadomości, iż zawody międzymiastowe „Ostrów-Poznań" mogą się odbyć po ukończeniu zawodów o mistrzostwo klasy B. Termin wyznaczy Wydz. Gier i Dyscypl.

Komunikat Nr. 24

z zebrania zarządu P. Z. O. P. N. z dnia 8. 8. 24.

1. Kooptowauo p. Stępka (K. S. Posnania) pierwszym wiceprezesem Zarządu P. Z. O. P. N.

2. K. S. Polonia Główna przyjmuje się jako członka nadzwyczajnego P. Z. O. P. N. z przydziałem do klasy C. Adres: A. Ryszczyński, Główna, Młyńska 8.

3. Wzywa się Towarzystwa do ostatecznego nadesłania w terminie do dnia 1. 9. 24. list składkowych na cele funduszu Olimpijskiego na ręce skarbnika. Listy na które nic nie zebrano należy również dla kontroli przesłać pod wyżej wskazanym adresem.

4. Znosi się dyskwalifikację K. S. Unitas, Wolsztyn z dniem 6. 8. 24.

5. Zebrania Zarządu odbywają się regularnie co piątek o godz. 6.30 w biurach firmy Donat i Meller pl. Wolności 17.

(—) K. Donat prezes. **(—) T. Paczkowski** sekretarz.

Wydział gier i dyscypliny P. O. Z. P. N.

Komunikat 28.

(z dnia 6. 8. 24.)

1. **Nie** uwzględnia się wniosku **K. S. Czarnków-Czarnków** z dnia 4. 8. 24. l. 106/24. z powodu braku terminów.

2. Karze się **K. K. S. Ruch** grzywną 5 złotych, za wstawienie gracza Czajki Adama, na zawody Ruch — Liga dn. 29. 6. 24. a zwolnionego dnia 2. 6. 24.

3. Unieważnia się weryfikację zawodów z dnia 29. 6. 24. **Ruch — Liga** a weryfikuje się natomiast zawody te stos. br. 3 : 0 i 2 pkt. dla Ruchu.

4. **Weryfikuje się zawody o mistrz. kl. B.** jak następuje: podokręg II. dnia 22. 6. 24. Ostrowja Ostrów — Polonja Kępno stos. br. 7 : 1 i 2 pkt. dla Ostrowji, podokręg I. dnia 20. 7. 24. Uranja — Sparta stos. br. 3 : 0 i 2 pkt. dla Uranji walkover.

5. **Weryfikuje się zawody o mistrz. kl. C.** jak następuje: podokręg VII. dnia 22. 6. 24. Sparta II. — Britanja stos. br. 0 : 3 i 2 pkt. dla Britanji walkover podokręg I. Ruch ctr. Sokół Wilda stos. br. 3 : 0 i 2 pkt. dla Ruchu, podokręg VIII. dnia 27. 7. 24. Pogoń Leszno — Błyskawica Śrem stos. br. 3 : 0 i 2 pkt. dla Pogoni walkover.

6. Udziela się surowej nagany **K. S. Polonja Leszno** za opuszczenie boiska przed końcem zawodów (zawody Polonja Kępno — Polonja Leszno dnia 29. 6. 24.).

7. **Karze się surową naganą:** gracza **Małeckiego Jana (Warta)** za czynne znieważenie przeciwnika (zawody Warta II. — Unja II. dnia 21. 6. 24.); gracza **Błaszczyka (Wiktorja Jarocin)** za czynne znieważenie przeciwnika (zawody Wiktorja — Polonja Leszno cl. 22. 6. 24.), gracza **Trzcińskiego (Cybina)** za czynne znieważanie przeciwnika (zawody Cybina — Pentatlon, dnia 22. 6. 24.), gracza **Wolnickiego (Poznanja)** zaniesportowe zachowanie się oraz zwracanie uwag sędziemu. (Zawody Unja III. — Poznania III. dnia 23. 6. 24.)

8. Karze się naganą gracza **Piotrowskiego (Noteć)** za brutalną grę i nieodpowiednie zachowanie się. (Zawody Noteć Chodzież — Stella Gniezno dn. 22. 6. 24.)

9. **Karze się grzywną:** 1 złotego **K. S. Liga — Dębiec** za niewręczenie formularza sędziowskiego. (Zawody Liga — Ruch, dnia 25. 5. 24.) 2 złotych **K. S. Wisła Borek** za podwójne niewręczenie formularza sędziowskiego. (Zawody Wisła — Pogoń Leszno, dn. 18. 5. 24. i Wisła — Błyskawica Śrem, dn. 29. 6. 24.) 1 złotego **K. S. Helios Czempiń** za niewręczenie formularza sędziowskiego. (Zawody Helios — Sarmacja Kościan, dnia 22. 6. 24.) 1 złotego **K. S. Sarmacja — Kościan** za niewręczenie formularza sędziowskiego. (Zawody Sarmacja — Fervor Kościan, d. 29. 6. 24.)

10. **Ustala się wszystkie rozgrywki o mistrz. kl. B. i C. na godz. 16-tą.**

(—) M. Adamski przewodniczący. **(—) J. Kościelski** sekretarz.

Wydział Spraw Sędziowskich.

Komunikat Nr. 16/24

1a. Na zawody miedzynarodowe III. Kerület Budapeszt — Warta wyznacza się na dzień 15. 8. g. 17. kol. Kochańskiego, 17. 8. godz. 17. kol. Barana.

b. O mistrzostwo kl. C w dniu 17. 8. o godz. 16 Warta III. — Pogoń Skalmierzyce kol. Kowalski Kazimierz, Ferwor Kościan — Pogoń Leszno kol. Foerster, T. G. Sokół — Zorza kol. Konieczny, Britanja—Lech kol. A.Tomaszewski, Czarnków — Pentatlon kol. Turkiewicz.

c. O mistrzostwo kl. A. 24. 8. g. 17. Unja — Posnania kol. Baran, 7. 9. godz. 17. Poznania — Warta kol. Baran.

2. Skreśla się z listy członków Z. S. kol. Seydlitza i Grzędę na własne życzenia.

(—) Mallow przewodniczący **(—) Nawrocki Adam** w z. sekretarz.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

z posiedzeoia Zarządu z dnia 31. VII. 1924.

1. Przyjęto rezygnację p. Tad. Paczkowskiego z urzędu członka zarządu unieważniając równocześnie kartę legitymacyjną P. O. Z. L. A. na rok 1924 p. P.

2. Przyjęto rezygnację p. Czesława Gruszkiewicza z urzędu członka zarządu.

3. Wzywa się p. J. Marcinkowskiego z K. S. „Sparta" do przybycia na Zebranie Zarządu w dniu 7. 8. 24. o godz. 8,30 w lokalu p. Jarockiego.

4. Zatwierdza się bieg Sztafetowy 10×100 mtr. K. S. „Stella"-Gniezno na dzień 3. 8. 24., jednakże w przyszłości należy urządzenie podobnych zawodów w zgłoszeniu, które powinno nastąpić w terminie wcześniejszym, szczegółowo określić.

5. Zatwierdza się bieg okrężny K. S. „Fervor"-Kościan na dzień 3. 8. 24., jednakże w przyszłości należy biegi uliczne w myśl uchwały P. Z. L. A. zamienić na biegi na przełaj.

6. Zwraca się uwagę na komunikat nr. 6 p. 8.

7. Zarząd P. Z. L. A. ustalił następujące terminy zawodów o mistrzostwo Polski: 6, 7 i 8 września 1924 r.

12. 10. 24.: bieg na przełaj i pięciobój.

1. i 2. 11. 24.: bieg maratoński i dziesięciobój. Terminy 15, 16 i 17 sierpnia wyznaczone zostały na zawody międzynarodowe, których urządzenie zależne jest od wyników pertraktacji delegatów P. Z. L. A. w Paryżu.

8. Podaje się do wiadomości program zawodów o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniu 6, 7 i 8 września 1924 w parku Sobieskiego (Agricola) w Warszawie:

6 września: godz. 16.— bieg 400 mtr. z płotkami; godz. 16.05: bieg 100 mtr. (płaski, przedbieg); godz.: 16.20 bieg 10 000 mtr.; godz. 16.25: rzut kulą; godz. 16.40 trójskok; godz. 17.— bieg 100 mtr. płaski (międzybieg); godz. 17.10

skok w wyż; godz. 17.15 bieg 800 mtr.; godz. 17.20 rzut młotem; godz. 17.30 finał 400 mtr. z płotkami.

7. września: godz. 15.— bieg 100 mtr. finał; godz. 15.05 rzut dyskiem; godz. 15.10 bieg 3000 mtr. drużynowy i jednostkowy; godz. 15.25 bieg 400 mtr. (przedbiegi); godz. 15.40 skok dal; godz. 14.45 bieg 110 mtr. z płotkami; godz. 15.50 bieg 400 mtr. z płotkami.

8 września: godz. 15.— bieg 110 mtr. z płotkami, finał; godz. 15.05 skok o tyczce; godz. 15.15 bieg 200 mtr., przedbiegi; godz. 15.20 rzut oszczepem; godz. 15.25 bieg 5000 mtr.; godz. 15.50 bieg 200 mtr. finał; godz. 16.— bieg 1500 mtr.; godz. 16.10 bieg 4×100 mtr., finał; godz. 16.15 chód 2000 mtr.; godz. 16.30 bieg 4×400 mtr.

Warunki szczegółowe i wskazówki:

I. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. Z. L. A.-Warszawa, Wiejska 11, m. 16 do dnia 23 sierpnia r. b. włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

II. Do zawodów dopuszczeni będą tylko zawodnicy związkowi, posiadający karty zgłoszeń P. Z. L. A.

III. Wpisowe wynosi zł. 1.— od zawodnika i konkurencji; należy je nadsyłać wraz ze zgłoszeniami, w przeciwnym bowiem razie zgłoszenia nie będą uwzględniane.

IV. Zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe wzgl. żetony oraz dyplomy i zaświadczenia.

V. Związkowym zawodnikom zamiejscowym P. Z. L. A. udzieli się bezpłatnych kwater; w tym celu w nadsyłanych zgłoszeniach należy równocześnie podać, czy dla danego zawodnika kwatera jest potrzebna oraz dzień i godzinę przybycia do Warszawy.

W związku z wyżej ogłoszonemi Mistrzostwami Polski w lekkiej atletyce Zarząd P. Z. L. A. podaje do wiadomości i ścisłego zastosowania się:

1) Zawody odbędą się ściśle według ostatecznie ustalonego programu minutowego.

2) Wszystkich zawodników obowiązuje bezwzględna punktualność; zawodnicy winni się stawić na boisku niezwłocznie po ich wywołaniu. Żadne opóźnienia nie będą uwzględniane.

3) Po ukończeniu punktu, w którym dany zawodnik brał udział, winien on niezwłocznie opuścić boisko i udać się na wyznaczone dla zawodników miejsce wzgl. do szatni.

4) W myśl obowiązujących przepisów P. Z. L. A. za nieusprawiedliwione niestartowanie w zgłoszonej konkurencji, zawodnik może być ukarany dyskwalifikacją do 6 miesięcy.

5) We wszystkich sprawach, dot. przeprowadzenia danej konkurencji (rzuty, biegi, skoki) decyduje zasadniczo kierownik działu.

6) Za wszelkie wykroczenia, jako szkodzące dobremu imieniu Polskiej Lekkiej Atletyki, poza dyskwalifikacją, zawodnicy mogą być przez naczelnika zawodów wzgl. kierownika danego działu karani wykluczeniem z odnośnej konkurencji, lub nawet z zawodów wogóle.

7) Ponadto przypomina się, że:

a) przy starcie między komendą „gotowi", a strzałem winno upłynąć conajmniej 2 sekundy; przy trzech przyspieszonych startach danego zawodnika, starter ma prawo wykluczyć go z konkurencji. W biegach rozstawnych oddający pałeczkę nie może zejść ze swego toru, dopóki nie miną go wszyscy zawodnicy następnej zmiany. W biegach od 800 mtr. na tor zawodnika mijanego można wejść dopiero po wyprzedzeniu go o 3 mtr.

b) W skokach w wyż i o tyczce zawodnik może zacząć skakać od dowolnej wysokości, a nie od początkowej; z chwilą jednak przystąpienia do skoków musi bezwzględnie skakać wszystkie następne wysokości.

c) Przy rzutach wyczyn unieważnia dotknięcie jakąkolwiek częścią ciała górnej płaszczyzny obręczy; natomiast opieranie się o wewnętrzną płaszczyznę obręczy jest dozwolone.

9. Wzywa się sędziów P. O. Z. L. A. pragnących wziąć udział w Komisji Sędziowskiej wyżej ogłoszonych zawodów o Mistrz. Polski o zgłoszenie się do dnia 8. 8. 24. w zgłoszeniu należy podać, jakie funkcje odnośny sędzia pragnąłby pełnić. Kosztów przybycia Zarząd P. Z. L. A. nie pokrywa.

(—) **T. Sobczak**, sekretarz. (—) **A. Kalenbach**, prezes.

Komunikat nr. 19

z posiedzenia Zarządu P. O. Z. L. A. z dnia 7. 8. 24.

1. Podaje się do wiadomości Regulamin Międzyklubowego Trójboju Drużynowego, który odbędzie się w dniu 31. VIII. 24.

a) Międzyklubowy Trójbój Drużynowy odbędzie się dnia 31. 8. 24 o godz. 10.30 przedpoł. na boisku Stadjonu Wojskowego w koszarach 57 p. p. przy ulicy Grunwaldzkiej.

b) Program jest następujący: 1. skok w dal, 2. rzut oszczepem, 3. bieg na 3000 mtr.

c) Udział brać mogą **wszystkie** Kluby Sportowe znajdujące się na terenie Województwa Poznańskiego i Pomorskiego.

d) Każdy Klub Sport. wystawia drużynę składającą się z czterech zawodników, z których każdy obowiązany jest brać udział we wszystkich trzech ćwiczeniach. Miejsca zajęte przez poszczególnych zawodników danej drużyny po zliczeniu określają ilość punktów zdobytych przez drużynę. Wygrywa drużyna posiadająca najmniejszą ilość punktów

e) Zgłoszenia oraz wpisowe w wysokości 5 złotych od drużyny przyjmuje p. Sobczak, Kwiatowa 6, do dnia 29. VIII. 24. włącznie. Późniejszych zgłoszeń oraz zgłoszeń bez wpisowego nie uwzględnia się.

f) Pozatem obowiązują przepisy P. Z. L. A.

2. Zwraca się uwagę Klubów, że ćwiczenia w Międzyklubowym Trójboju Drużynowym dobrano w ten sposób, że dają szanse zwycięstwa również i Klubom drugorzędnym, które będą w stanie wystawić silną drużynę tylko w jednym punkcie n. p. w biegu na 3000 mtr.

3. Ustala się termin zawodów Młodzików na dzień 21. IX. 24.

4. W dniu 28. IX. 24. odbędą się Międzyklubowe Zawody P. O. Z. L. A. z następującym programem: biegi: 100, 1500, 5000 mtr., skoki: w dal, w zwyż; rzuty: dysk, oszczep; sztafeta olimpijska 800 + 400 + 200 + 100 mtr.

(—) **T. Sobczak** sekretarz. (—) **A. Kalenbach** prezez.

POLSKA — FINLANDJA 1:0.



Moment z gry pod bramką Finlandji.



Uparcie prze Reyman naprzód i zdobywa jedynego gola.



Obroniony strzał Reymana na bramkę.

Zdjęcia naszego specjalnie wysłanego fotografa.

POLSKA — FINLANDJA 1 : 0.



Reyman przestrzeliwuje.



Reprezentacyjna drużyna Finlandji



Reprezentacyjna drużyna Polski.

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Klisze i druk wykonano w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.